

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III

Warszawa

24 sierpnia 1947 r.

Nr 34

TADEUSZ GARCZYŃSKI

Między wierszami

Wytworzyła się sytuacja paradoksalna.

Z baczna uwagą, czytają nas czcigodni przeciwnicy. Znajdują rozwiązania, które stanowią niespodziankę dla autora. Pod tym względem zespół piszących w „Gazecie Ludowej” mógłby stać się zarozumiałym. Komentatorów mamy co niemiara.

Tytuły są brane pod mikroskop, techniki skrótów starannie analizowane, treści artykułów przepuszczona przez filtry — po czym wyniki badań ogłoszone w charakterze diagnozy.

Zdarza się, że człowiek zdrowy idzie do lekarza — a wychodzi „chory”. To znaczy nie tyle chory, co posiadający długą listę chorób początkowych, hipotetycznych i skłonności. Tego rodzaju choroba i skłonności wynajdują w nas życzliwi analitycy, zalecający przymusową kurację. Gniewają się niezmiernie, gdy mówimy, że jesteśmy zdrowi. Obrażają się na uwagę, że zezowaty obserwator umieszcza nas w złym miejscu. Oni wiedzą lepiej, jako że metoda naukowa nie zawodzi.

Są tak pewni siebie, że spokojnemu obywatelowi przychodzi do głowy myśl: może w tym coś jest. Wobec tego zabiera się do studiowania poszczególnych zdań, zastanawiając się przy każdym, jaki też jest jego sens ukryty. Wyrażne pragnienie odkrycia „czegoś” i wewnętrzne nastawienie czytelnika podpowiada mu rozwiązanie. Dodajmy do tego sugestie prasy zablokowanej w rodzaju „wymowne milczenie” lub „tę przeocenienie”, a pole do poszukiwań staje się niezmiernie rozległe.

W ten sposób stajemy się organem urzędowym podziemia — ekspozyturą masonerii — adwokatami chłopów z Marszałkow-

skiej — ucieczką reakcji — nadzieją emigracji. Wszystkim, tylko nie tym, czym jesteśmy istotnie.

Zjawisko to ma swoją wymowę. Rzecz prosta, że nie jest ważne, co kto o nas mówi, ważny natomiast jest wpływ jaki to na nas wywiera. Ciągła potrzeba uwagi, czujności — konieczność takich a nie innych sprostowań, takich a nie innych deklaracji — wszystko to razem narzuca nam określoną płaszczyznę walki. Ta płaszczyzna nie ma nic wspólnego z naszymi zamierzeniami.

Można się nie tłumaczyć — tłumaczenie się jest już przyznaniem do winy, (jak mówi francuskie przysłowie) — ale samoprostowanie jest męczące.

Trzeba powiedzieć wyraźnie: odróżniamy opozycję od negacji.

Opozycja wyrasta z pozytywnego stosunku do rzeczywistości. Opozycja zmierza do poprawy tego co istnieje.

Negacja wyrasta z walki przeciw rzeczywistości. Nie widzi dla siebie możliwości istnienia bez zmiany rzeczywistości.

Pomieszczenie tych dwóch pojęć jest szkodliwe. Obywatel przyjmuje krytycyzm jako czyn antypaństwowy i wyrzekając się krytycyzmu popada w służalczość. Antytezą tej służalczości jest wewnętrzna postawa antypaństwowa. Ludziom zaczyna się wydawać, że skoro wiele rzeczy się im nie podoba, automatycznie przeszli do obozu „reakcji”.

To wielki błąd.

Z radością witamy każdą notatkę krytyczną — często nie powtarzamy jej świadomie, aby podkreśleniem nie stworzyć złudzenia, że ktoś zdrowo myśli mimo woli się z nami solidaryzował.

Mobilizacja do walki z ubóstwem i głodem

Z DZIAŁALNOŚCI FAO

W ramach ONZ rozwija ożywioną działalność komisja dla spraw żywności i rolnictwa zwana popularnie FAO (Food and Agriculture Organization). Stała jej siedziba znajduje się w Waszyngtonie. FAO odbyła już dwie doroczne konferencje: pierwszą w Quebec (1945) i drugą w Kopenhadze (wrzesień 1946). Obie te konferencje miały zasadniczo charakter organizacyjny. Na dzień 25 sierpnia br. zwołana została go. Genewy trzecia konferencja FAO, która potrwa około 3 tygodni. Jako ważniejsze punkty porządku dziennego tej konferencji wymienia się:

1) przegląd sytuacji żywnościowej na całym świecie;

2) przedyskutowanie programów poszczególnych państw członków FAO, w dziedzinie rolnictwa, żywności, lasów, rybołówstwa itp.

Oceniając obecną sytuację żywnościową w Europie, po ustaniu działalności UNRRA musimy przypisać wielkie znaczenie zbliżającej się konferencji w Genewie, ponieważ FAO ma kontynuować dotychczasową akcję UNRRA na odcinku przemysłu rolnego i produkcji żywności. Doniosłość konferencji w Genewie uwidocznili nam również krótki rys działalności FAO od ostatniej konferencji w Kopenhadze

Jak wiadomo ostatnia konferencja kopenhaska, na której Polskę reprezentował ówczesny wicepremier Rządu Jedności Narodowej, Stanisław Mikołajczyk, powołała do życia komisję przygotowawczą z zadaniem opracowania projektu Międzynarodowego Biura Żywnościowego.

BEZ UDZIAŁU ZSRR

Komisja ta zebrała się 28 października 1946 r. w Waszyngtonie, z udziałem nast. 17 państw: Australia, Belgia, Brazylia, Kanada, Chiny, Kuba, Czechosłowacja, Dania, Egipt, Francja, Indie, Holandia, Filipiny, Polska, W. Brytania, Stany Zjednoczone. Na konferencję zaproszono również Syjam, Argentynę i ZSRR, które nie należą do FAO.

Syjam, na którego zaproszenie wpłynęła kwestia ryżu, przysłał delegację, która wzięła czynny udział w obradach. Argentyna wysłała tylko obserwatorów. Poza tym 15 państw członków FAO, wysłało obserwatorów. W obradach tej komisji przygotowawczej wzięli również udział przedstawiciele: Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju, Międzynarodowej Organizacji Pracy, Międzynarodowego Funduszu Monetarnego oraz Rady Społeczno - Gospodarczej ONZ.

Już na samym początku obrad, okazało się, że komisja nie zamierza proponować utworzenia Międzynarodowego Biura Żywności, ponieważ taka instytucja wymagałaby najszerszego poparcia ze strony państw członków FAO, tymczasem znaczna liczba delegacji nie była przygotowana na zajęcie wiążącego stanowiska w tej sprawie.

Po całej serii plenarnych posiedzeń i szczegółowych dyskusji podkomitetów opracowano obszernie sprawozdanie, które nie zalecało utworzenia Międzynarodowego Urzędu Żywności z własnymi władzami i funduszami.

Sprawozdanie zaleca rządowi, aby przeprowadziły między sobą rozmowy na ten temat, proponując najpierw utworzyć Międzynarodową Radę Żywnościową. Naczelny dyrektor FAO John Orr tak scharakteryzował tę propozycję:

„Zalecenia utworzenia Międzynarodowej Rady Żywnościowej bazuje na największych idealach FAO. Jeśli rządy zastosują się do nich znajdziemy się na drodze do zrealizowania idealów FAO. Jeśli rządy zastosują się do nich znajdziemy się na drodze do zrealizowania idealów FAO. Jeśli rządy zastosują się do nich znajdziemy się na drodze do zrealizowania idealów FAO.”

Nowe podręczniki szkolne

Sytuacja na odcinku oświaty na wsi jest wciąż jeszcze tragiczna. Bez przesady: — jest ona tu bez porównania gorsza, niż w mieście. Prawie 100% jednoklasówek przypada na wieś. Prawie 100% nauczycieli „bieżącej produkcji” (z wykształceniem 7 oddz. szkoły powszechnej plus 1-roczy kurs nauczycielski) skieruje się do pracy w szkołach wiejskich. Rzecz jasna, że żadnych cudów spodziewać się po nich nie można. Wiele wsi w dalszym ciągu pozbawionych jest szkoły tak z powodu braku lokalu, jak i nauczyciela. Dotkliwie też daje się we znaki brak podręczników i pomocy szkolnych.

Książki ocalale przez wojnę zużywają się coraz bardziej. Jest ich coraz mniej, — a więc wzrasta trudność w zaopatrywaniu się w nie. Z jednej książki uczy się kilka, a nieraz kilkanaścioro dzieci. I to nie są wypadki odosobnione; — jest to zjawisko powszechne.

Ze wszystkich braków i niedomagań w zakresie szkolnictwa brak podręczników i książek jest bodaj najłatwiejszy do usunięcia. Zależy się, że istotnie pierwsza poprawa nastąpi na tym właśnie odcinku.

Gospodarka papierem jest u nas planowa, zreglamentowana. W latach poprzednich nie starczało papieru na podręczniki szkolne.

W czerwcu br. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów oddał na podręczniki szkolne ok. 10 tys. ton papieru drukowego, oraz postawił do dyspozycji Min. Oświaty cały niemal przemysł papierniczy i największe zakłady graficzne w Polsce.

Niewątpliwie — sprawa dostosowania podręczników do obecnych potrzeb była jedną z przyczyn, opóźniających ich wydanie. Musiano wprowadzić szereg poprawek. W dziedzinie nauk przyrodniczych uwzględniono ostatnie osiągnięcia. Zmieniła się też geografia Polski; — w Polsce o nowych granicach trzeba było szczegółowo rozpracować zagadnienie Ziemi Odzyskanych. Z historii usunięto przedwojenne tendencje do zohydzenia Związku Radzieckiego i bratniej Czechosłowacji.

Podręczniki opracowano z uwzględnieniem nowych metod wychowawczych i w duchu ideologii, kształtującej obecną rzeczywistość w Polsce.

Min. Oświaty zaaprobowało 394 podręczników i książek naukowych. Nakłady ich będą różne. Na książki dla szkoły powszechnej (w liczbie 77) przeznaczono 76% papieru; na 15 podręczników gimnazjalnych — 1,5%; dla szkół zawodowych (w ilości 53) — 14%; na książki naukowe i podręczniki szkolne 7% papieru.

Najważniejszym wydawcą książek szkolnych są Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, które uzyskały 67% papieru. Wydawnictwa spółdzielcze otrzymały 25% papieru (w tym „Nasza Księgarnia” ZNP — 10%). Sprzedaż książek będzie ściśle zreglamentowana. Księgarnie prywatne nie otrzymają podręczników do sprzedaży. Kierownictwa i dyrekcje szkół muszą kierować zamówienia na książki bezpośrednio do PZWS. Korzystają przy tym z 50% rabatu.

Władze szkolne zapowiadają wydanie 14 mil podręczników szkolnych (czasem nawet mówi się o 20 mil.), które mają całkowicie usunąć głód książki w szkołach, szczególnie na szczeblu szkoły powszechnej.

Apel do ludowców.

Czyś spełnił swój obowiązek?

Czy przyczyniasz się do wypełnienia ślubowania mas chłopskich u trumny W. Witosa?

Jeśli nie, pośpiesz natychmiast i wykup cegielkę na budowę gmachu Uniwersytetu Ludowego im. Wincentego Witosa w Wierchosławicach.

Cegielki te (po 1.000 zł.) możnaby nabywać:

w Warszawie — u Skarbnika Głównego Komitetu Uczczenia Pamięci Wincentego Witosa — Al. Jerozolimskie Nr 85, pokój 201.

w Krakowie — w Redakcji Wydawnictwa „Piast” ul. Basztowa 17.

w Poznaniu — w Redakcji

wyd. „Polska Ludowa”, ul. Paładowieckiego 6.

Poza tym wszelkie wpłaty na ten cel uiszczać można w Zarządach Wojewódzkich P. S. L. oraz PKO na konto Nr. 1-5555 Polskie Stronnictwo Ludowe — naczelny Komitet Wykonawczy — zaznaczając na przekazie, że jest to wpłata na budowę Uniwersytetu Ludowego im. Prezesa W. Witosa.

lizowania naszych zamiarów: ludzie zarówno ze wsi, jak i z miasta będą mieli dosyć pożywienia. Dobrobyt i stabilizacja w rolnictwie wreszcie zaplanuje".

W międzyczasie FAO zainicjowała i zorganizowała cały szereg konferencji w sprawie szacunku zbiorów tegorocznych, w sprawie lasów, drzewa budulcowego, higieny zwierząt pociągowych itp.

PROBLEM ŻYWNOSCIOWY 1946 — 1947

W dniu 6 bm. FAO opublikowała przegląd sytuacji żywnościowej na rok 1947/48. Przegląd ten uwypukla z jednej strony drastyczną sytuację żywnościową, w jakiej się znalazł powojenny świat, z drugiej zaś strony przegląd obejmuje środki zaradcze zarówno na krótką metę jak i na dłuższą. FAO stwierdza:

"Nie możemy sobie dalej pozwolić na niepewność w akcji zwalczania ubóstwa i głodu, bo jeżeli tutaj doznamy porażki upaść może cywilizacja".

"Brak nie tylko zapasów żywności, ale również drzewa i innych przetworów leśnych, nasion, nawozów sztucznych, siły pociągowej i urządzeń gospodarstwa rolnego — stwierdza FAO — będzie w dalszym ciągu odczuwała Europa i Azja w okresie 1947/48".

Na skutek ostrej zimy stopa życiowa większości państw europejskich obniżyła się. W Azji pozostanie ona, zdaniem FAO, w dalszym ciągu bardzo niska, jeżeli import nie zostanie podwyższony.

W okresie 1946/47 państwa deficytowe pod względem żywnościowym otrzymały od państw nadwyżkach żywnościowych pomoc na globalną sumę 28 milionów ton ziarna. Minimalne potrzeby importowe Europy, Północnej Afryki i Azji w okresie 1947/48, FAO określa sumą 34—38 milionów ton, nie uwzględniając wcale zwiększenia racji chlebowych i pasz karmnych dla inwentarza żywego. Tymczasem kraje o nadwyżkach zbożowych będą mogły dostarczyć tylko 30—34 milionów ton. Brak jest więc 4 milionów ton zboża.

Mimo pewnych większych zapasów ziemniaków, cukru i tłuszczów sytuacja będzie w dalszym ciągu ponura. Zakończenie działalności UNRRA i nagromadzone trudności z handlu zagranicznym pogarszają jeszcze bardziej sytuację.

Jeżeli chodzi o odcinek zbożowy FAO następująco ocenia sytuację:

"Zbiory będą niższe aniżeli w r. 1946 z powodu ostrej zimy w Europie, rdzy, (plesi) w Indiach, posuchy w Chinach i nadmiernych opadów w Stanach Zjednoczonych. Jedynie w ZSRR i niektórych krajach Europy wschodniej zbiory zapowiadają się lepiej".

Jeżeli chodzi o ziemniaki, cukier, tłuszcz i oleje nastąpiła nieznaczna poprawa. Wzrost produktów zwierzęcych osiągnął 60% stanu przedwojennego.

FAO nawołuje do zwiększenia wydajności poprzez mechanizację rolnictwa, zwiększenie produkcji nawozów sztucznych — słowem podniesienia poziomu kultury rolnej. W tym celu nawołuje do utworzenia międzynarodowego komitetu, któryby szczegółowo rozpracował plan ogólnościowej współpracy w dziedzinie zwalczania ubóstwa i głodu.

Pod tym kątem widzenia konferencja w Genewie nabiera specjalnego znaczenia.

M. GRAJKOWSKA

Odporność organizmu przeciw chorobie

Przypomnijmy sobie opowiadanie starych ludzi o pomorach idących od wsi do wsi, o zarazach, które doganiały ludzi wszędzie, gdziekolwiek chcieli się schronić — dopóki nie wymarli z choroby. Jeżeli ktoś miał szczęście wyzdrowieć z takiej choroby — przeważnie drugi raz już na nią nie zapadał. Kiedy pomór nawiedzał jakąś okolicę — chorowali wszyscy, nieliczni zdrowieli, jeszcze bardziej nieliczni nie chorowali wcale — byli odporni na chorobę. Wierząco, że od choroby chronią różne rzeczy, np. przewiązanie rączki dziecka czerwoną wstążką. Wierząco w przeróżne zabobony — co więc to inna wymyślała sobie ochronę przed zarazą, morowym powietrzem, czy pomorem — jak to różnie nazywano masowe wymieranie ludzi na tę samą chorobę. Dzisiaj zjawisko takie nazywamy epidemią.

Czary i gusła nie odnosiły jednak żadnego skutku. Kleśki pomorów nawiedzały dawniej ludzi bardzo często i wymierało od nich bardzo dużo ludzi, tak że okolica, którą nawiedziła zaraza, wyludniała się najczęściej zupełnie. Stronili też ludzie od takich okolic i z tych czasów zostało powiedzenie: „ucjeka jak przed morowym powietrzem".

Dzisiaj epidemie są rzadsze i mniej groźne, bo człowiek potrafi się przed nimi skutecznie bronić.

Człowiek obdarzony rozumem umie spostrzec pewne rzeczy i umie wyciągać z nich wnioski.

Zarazie - pomorowi ulegają również zwierzęta — często z tych samych powodów co ludzie. Np. na ospę choruje i bydło. Chłopi zauważyli, że jeżeli człowiek doikrowe, na której wymionach były ropiejące krosty a miał zarty naskórek na palcach, lub skaleczenie, dostawał w tym miejscu krostę ospową, ale na ospę już nie chorował. Zaczęli więc rozmyślnie w ten sposób chronić się przed chorobą. Zjawisko to pomogło później uczynom wynaleźć szczepionkę przeciw ospie t. zw. krowiankę. Nietrudno zauważyć, że dzisiaj choroba ta występuje bardzo rzadko i mało spotyka się już ludzi zeszpeczonych ospą t. zw. dziobacty. Dlaczego? We wszystkich krajach kulturalnych stosuje się szczepienie ochronne przeciw ospie już w wieku dziecięcym. Ludzie zaszczepieni nabyli odporności przeciw ospie i chorobie tej nie ulegają.

Wynalazki uczonym w dziedzinie ochrony zdrowia ludzkiego są liczne. Im to powinno stawać pomniki, bo oni są prawdziwymi dobroczyńcami ludzkości. Dzięki nim człowiek może uchronić się dzisiaj przed wieloma chorobami.

Znany szczepionkę przeciw wściekliźnie. Otrzymuje się ją przez zaszczepienie wściekliczy królikowi do mózgu, a gdy zwierzę przejdzie chorobę i ginie, z mózgu jego wytwarza potrzebną szczepionkę do uchronienia człowieka ukąszonego — przed wściekliczną.

Znany szczepionkę przeciw tyfusowi plamistemu, który roznoszą wszy. Z jelit ich wytworzył polski uczonec — prof. Weigel — szczepionkę ochronną. Najlepszą jednak bronią przeciw tyfusowi plamistemu jest walka z wszawicą. Tam gdzie nie ma wszy — nie ma i tyfusu plamistego!

Znany surowicę przeciwtyfuszową, którą stosować trzeba przy wszystkich ranach zabrudzonych ziemią, gnojem, lub starym, zarzewiałym żelastwem, bo tam najczęściej mieszczą się zarazki wywołujące tę straszną chorobę od której człowiek w wielkim cierpieniu prawie zawsze ginie, jeżeli nie dostał na czas zastrzyku surowicy przeciwtyfusowej.

A ileż to dzieci ginęło dawniej, gdy nie znano surowicy leczniczej przeciw dżyfteryjowej. Dziecko dusiło się, a dzisiaj można je uratować stosując na czas zastrzyk tej surowicy.

Możnaby jeszcze długo wliczać te szczepionki i surowice, które pomagają zwalczać różne choroby. — Ostatnio stosuje się również szczepionki uodporniające przeciw rozpanoszonej dzisiaj gruźlicy.

Epidemie zabierały dawniej więcej ludzi, niż najokropniejsza wojna. Dzisiaj są one już nie tak gwałtowne, a mając środki ochronne można je zwalczyć. Niestety nie wolno nam zapominać, że w Polsce w dalszym ciągu, a zwłaszcza teraz w okresie powojennym ciągle grozi nam jeszcze tyfus brzusznym.

I przed tą chorobą można się uchronić. — Mówiliśmy już o tyfusie brzusznym, kiedy omawialiśmy jaką powinna być dobra woda. Najczęściej zarażają się tyfuszem ludzie, którzy piją złą wodę, ze studni płytkich, nie dostatecznie ochronionych przed zanieczyszczeniem wydaliniami

ludzkimi, czy bydłymi, jak i jedzący brudnymi rękami, lub potrawy na których siadają muchy, które przed tym siadały na gnojowce. Dobra woda do picia, częstokroć i tępienie much to warunki ochronienia się przed tyfuszem.

W razie pojawienia się choćby jednego wypadku tyfusu brzusznego w jakiejś okolicy — należy zaraz zwrócić się do lekarza powiatowego, aby umożliwił zaszczepienie się przeciw tyfusowi wszystkim mieszkańcom, oraz znalazł źródło zakaźne (badanie wody itp.).

Jak wytwarza się surowice ochronne i w jaki sposób chronią one organizm przed chorobą?

Wiemy, że potrzeba by było bardzo wielką masę bakterii, żeby wywołały one chorobę. Organizm potrafi niszczyć bakterie, niektóre rozpuszcza, inne zwapnia. Bakterie jednak najczęściej działają pośrednio — przez swoje jady. Jeżeli organizm nie zostanie od razu zaatakowany dużą ilością tych jądów — potrafi się przed nimi bronić — wytwarza t. zw. przeciwciała, albo przeciwciała, które neutralizują jady danych bakterii. Organizm uodparnia się. Ciała te zostają już w organizmie po przebytej chorobie i chronią przed następnym zachorowaniem.

Zjawisko to wykorzystali uczeni wytwarzając w organizmie zwierzęcych przeciwciała ochronne, które przeniesione do organizmu ludzkiego tutaj się rozwijają

i wytwarzają w nim odporność przeciw danej chorobie.

Najczęściej uodpornia się konie. Surowicę końską najłatwiej przyswaja sobie organizm ludzki. Konia szczepi się stopniowo, rozpoczynając od najmniejszych dawek zawiesziny tych bakterii, przeciw którym chcemy otrzymać surowicę ochronną, a kończąc na dawkach dużych. W ten sposób koń nie choruje, ale organizm jego wytwarza stale ciała obronne. Kiedy krew pobrana do badania wykaże dostateczną ilość ciał obronnych, zaczyna się właściwie sporządzenie surowicy ochronnej dla ludzi. Pobiera się duże ilości krwi (8 litrów jednorazowo) w pewnych odstępach czasu, żeby konia nie osłabił zbyt nio — do słoików szklanych W słoikach tych surowica oddziela się od części stałych (skrzep). W surowicy też znajdują się potrzebne nam przeciwciała. Po odwirowaniu, mianowaniu siły ochronnej, dodaniu preparatów ochraniających surowicę przed zepsuciem, rozlewa się ją w odpowiednie dawki do butelek, lub ampulek, aby ją rozelać wszędzie tam, gdzie trzeba ochronić ludzi przed chorobą.

W Warszawie przeprowadza się od czasu zakończenia wojny rokrocznie przymusowe szczepienia przeciw tyfusowi brzusznemu. To jedynie uchroniło stolicę, w której zniszczenia (częściowo uszкодzone były i filtry wodne) i warunki higieniczne są nadal złe i sprzyjające rozwojowi chorób — od epidemii duru brzusznego.

Państwowy Zakład Higieny w Warszawie wytwarza dostateczną ilość surowicy ochronnej, by nią przeszczepić również zagrożone durum brzusznym wie.

Konieczność reformy ustroju samorządu terytorialnego

Ustrój każdego demokratycznego państwa tworzą dwie zasadnicze ustawy: Konstytucja i o ustroju samorządu terytorialnego, Konstytucja normuje ustrój państwa, jego ogólną strukturę, ustawa zaś o ustroju samorządu normuje budowę państwa od dołu przez udział szerokich mas obywateli w sprawowaniu administracji publicznej.

W Polsce przedrozbiorowej wiek XIV, XV i XVI to największy rozwój państwa, to jednocześnie okres rozkwitu samorządu wiejskiego i miejskiego. Samorząd ten, dobrze zapowiadający się i funkcjonujący, zniszczyła egoistyczna polityka monarchii szlacheckiej. Szlachta zależniła całkowicie od siebie samorząd gminny jak również i samorząd miejski.

Sejm czteroletni, doceniając ogromne znaczenie samorządu, uchwalił jedną z pierwszych w Europie nowoczesną ustawę o samorządzie miejskim.

Rozbiory przerwały historyczny rozwój naszego samorządu. Zaborcy wprowadzali samorząd dla swych celów politycznych; przybierał on w różnych dzielnicach różne formy.

Polskie ustawodawstwo samorządowe nie uchyliło ustaw zaborczych, dodało nowe ustawy i reformowało dawne. Do tego doszły: ustawa o radach narodowych oraz organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego z 1944 r. W ten sposób w zakresie ustroju samorządu terytorialnego obowiązuje u nas kilkadziesiąt ustaw samorządowych.

Wobec wyraźnego nieuchylecia nieobowiązujących przepisów powstaje w ich stosowaniu chaos i nieporozumienia.

Należy podnieść, że ustawodawstwo samorządowe wywodzi się z różnych założeń ideologicznych i dlatego uporządkowanie ustawodawstwa samorządowego jest zagadnieniem pilnym i palącym.

Polskie Stronnictwo Ludowe widzi w samorządzie jeden z głównych środków demokracji społeczno-politycznej oraz wciągnięcia całej miejscowej ludności do odbudowy państwa. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy działalność samorządu wzbudza powszechne zainteresowanie, gdy określone zadania publiczne samorządu wykonują wybrani przez miejscowe społeczeństwo przedstawiciele w granicach prawa i według tego prawa ponoszą odpowiedzialność. W takim samorządzie ludność pracować będzie z poświęceniem, gdyż samorząd będzie jej własną organizacją.

Skrępowanie samorządu w okresie sanacji oraz zlikwidowanie go w okresie okupacji stwarza konieczność takiego podejścia do tej instytucji, aby wzbudzić do niej zaufanie obywateli.

Uzasadnia to konieczność reformy ustroju samorządu terytorialnego.

W wielu dziedzinach życia państwowego zdobyliśmy się na jednolite ustawodawstwo, w dziedzinie podstawowej ustrojowej panują dotychczas nienormalne stosunki, normowane dotychczas ustawami państw zaborczych.

P. T.

Z działalności PCK w Tarnowie

PCK na terenie Tarnowa szczególnie w tym roku pomyślnie rozwinęła swoją działalność. W powiecie założyła 9 kół z 400 członkami.

W miejscowościach, gdzie nie docierała pomoc sanitarno - lekarska PCK założył szereg punktów sanitarnych, które udzielają pierwszej pomocy ludności oddalonej od miasta. W Wierzchosławicach otwarto „Przychodnię lekarską PCK" i przy niej stąpiono do uruchomienia Stacji Wiejskiej PCK w Ryglicach. Stacja wiejska będzie posiadała ambulatorium, z dobrze wyposażoną apteką, izbę chorych na kilka łóżek, salę porodową i poporodową.

W ramach działalności opiekuńczej PCK wydała dla ludności biednej, najbardziej potrzebującej po-

mocy odzież, odżywki dla dzieci, mydło i żywność.

Idea miłości bliźniego i samarytańskiej mu pomocy została zaszczepiona przez PCK na terenie szkół. W roku bieżącym założono 95 Kół Młodzieży PCK, przez które rozprawadano między młodzież przybory szkolne, do szycia, toaletowe, poza tym zaopatrzone apteczki szkolne w odpowiednie lekarstwa i przyrządy.

Pomoc PCK dla ludności powiatu tarnowskiego okazała się duża, wyraża się ona w sumie 10.000.000 zł. Możemy śmiało stwierdzić, że ma ona ogromne znaczenie szczególnie dla wsi, która tak dotkliwie odczuwa brak pomocy sanitarno-lekarskiej.

T. OPIOLA

Zapomniane pobojuwisko w Kobyłce

Rok Kościuszkowski w 200-ną rocznicę urodzin Naczelnika w chłopskiej sukmanie nie nawiązywał się do przypomnienia i uczczenia rocznicy ostatniej wielkiej bitwy polowej, jaką insurekcyjna armia stoczyła pod Kobyłką.

Przypomnieć i uświetnić to pobojuwisko należy jednak choćby w samej Kobyłce, wsi mającej swoją bogatą historię i dumę z tego. A oto wspomnienie:

Insurekcja Kościuszkowska miała się już ku końcowi. W dniu 10 października, po przegranej bitwie pod Maciejowicami, dostał się do niewoli Kościuszko, a Najwyższa Rada Narodowa wybrała jego następcą generała Tomasza Wawrzeckiego. Na pokonanie Insurekcji marszerując z głębi Rosji Suworow ruszył armią Dierfelda z Grodna i zwyciężąc spod Maciejowic Fersena z Mińska Mazowieckiego na Warszawę i sam szybkim marszem szedł z Brześcia n/B. w tym kierunku. W tej sytuacji gen. Wawrzecki rozkazał wojsku polskiemu, które od upadku Wilna było ciągle w odwrocie, cofnąć się do Warszawy. Dowódca jego, gen. Mokronowski, zdał się wprawdzie większą część swej dywizji sprowadzić na Pragę, ale idący w ariergardzie gen. Meyen, sławiony obroną Wilna, został zaatakowany pod Kobyłką.

Po stronie polskiej w bitwie tej wzięły udział trzy pułki jazdy „litewskiej” w liczbie 1700 ludzi, pod dowództwem gen. Meyena i wysłany mu w pomoc z Warszawy gen. Byszewski na czele dwóch batalionów strzelców, dwóch całych pułków piechoty i kilku dział. Wojsko polskie, ocenione przez gen. Suworowa na 4300 ludzi, miało przeciw sobie ponad 11-tysięczną armię gen. Fersena, a w odwodzie gen. Suworowa, który w ciągu kilku godzin mógł rzucić do boju cały swój korpus, liczący ponad 20 tysięcy ludzi.

Bój na polach Kobyłki rozpoczął się o godz. 3 w nocy dnia 26 października między kozakami Izajewa a rozwinętym frontem polskim. Był jeszcze czas cofnąć się z Kobyłki ku Macielkom i Pustelnikom, ale oddziały polskie dotwały na stanowisku, by dokonać odwrotu w stronę Grochowa. Piechota polska znalazła oparcie w lesie, jazda miała na skraju lasu osłaniać jej odwrot. O ten las wywiązała się zacięta walka. Gry jednak kozacy znaleźli się na tyłach ugrupowania polskiego, a przybyłe od Fersena dwa świeże pułki kozackie wzmocniły wal odgradzający obie drogi za lasem, wiedące ku Pradze, w wojsku polskim powstał pochłoczek.

W południe dnia 26 października bitwa skończyła się klęską. Około tysiąca Polaków poległo lub odniosło rany, do niewoli — według relacji rosyjskiej — dostało się 1.073, w tym gen. Byszewski z gronem 45 oficerów. Z trzech pułków „litewskich” zostało tylko 602 żołnierzy i 723 konie. W raporcie rosyjskim — według legendarnego szablonu — podano straty własne: 23 zabitych, 130 rannych, straty w koniach 354. Gen. Meyen zdołał bocznymi drogami wyprowadzić

do Warszawy tylko połowę swego wojska.

Do Kobyłki słał na kwatery gen. Suworow i tu w ciągu kilku dni opracował i przygotował szturm na Pragę, który nastąpił dnia 4 listopada. Rzeź Pragi, dnia 9 listopada triumfalne wkroczenie Suworowa do Warszawy, a wreszcie 19 listopada kapitulacja resztek armii insurekcyjnej pod Radoszycami w pobliżu Kielc — oto ostatnie etapy Insurekcji.

Na polach Kobyłki pochowano kilkuset poległych Polaków

w miejscu, które stało się początkiem istniejącego obecnie cmentarza parafialnego. W czasie budowy toru kolejowego w roku 1846 — 48 znaleziono kości żołnierzy pochowanych w bratniej mogile oraz resztki broni i mundurów w miejscu, gdzie stoi dziś figura Matki Boskiej.

Jako jedyny świadek tej bitwy, świadek wprawdzie niemy, ale pełen dostojności, stoi najpiękniejszy może na Mazowszu kościół pojaziński, obecnie parafialny, w stylu barokowym. Kościół ten uległ zniszczeniu w roku 1944 podczas odwrotu

Niemców, ich zbrodniczą ręką częściowo wysadzony w powietrze. Rad będzie jego wielki miłośnik i troskliwy opiekun, ks. profesor Władysław Roslan, który z nadzwyczajną przedsiębiorczością kieruje jego odbudową, gdy na ścianie wieży zostanie umieszczona tablica pamiątkowa z takim np. napisem:

Bohaterskim Żołnierzom Polskim, którzy padli w obronie Ojczyzny na polach Kobyłki
dn. 26 października 1794 roku
w ostatniej w otwartym polu
za Insurekcji Kościuszkowskiej
wielkiej bitwie
cześć i chwała.

W dzień zaduszny zapłoną ognie przed tą tablicą, a młodzież zaciągnie przed nią wartę honorową.

WSPOMNIENIA Z POWSTANIA

Dom przy ul. Hożej 14

Przez cały okres okupacji niemieckiej mieszkanie Marszałka Rataja, przy ul. Hożej 14, było żywym punktem pracy konspiracyjnej. Po aresztowaniu Marszałka mieszkała tu stale córka jego — Hanka Stankiewiczowa z mężem, a później z synkiem Maciusiem. Z wielkiego portretu patrzył Maciej Rataj na swych najbliższych. Na portrecie tuliła się do niego jego jedyna, najukochańsza córka, Hanecka. Miłość tych dwojga — Ojca i córki — była zawsze jednako wielka. To też żyła tutaj i po aresztowaniu i po męczeńskiej śmierci. Przychodzili tu jak dawniej członkowie Ruchu Ludowego. Pani Hanka w swych rękach skupiała pomoc dla aresztowanych Ludowców i ich rodzin. Do niej i przez nią przechodziły grypsy. Mąż jej — Tadeusz Stankiewicz — świetnie zapowiadający się młody ekonomista, pracował w naszej komórce programowej. Nic dziwnego, że ruch w domu tym był zawsze duży i tylko opanowanie i spokój Stankiewiczów uchroniły dom przed niebezpieczeństwem, grożącym stale ze strony Niemców. Dużą pomocą była zawsze oddana całym sercem służąca Bronka, znająca nas wszystkich, wiedząca kogo i jak przyjąć, kogo odprawić.

W niecały rok przed powstaniem urodził się Stankiewiczom syn — Maciuś. I teraz pani Hanka nie wycofała się z pracy, godząc ją ze swoimi obowiązkami macierzyńskimi. Maciuś rozwijał się doskonale. Był jednym z tych najpogodniejszych dzieci, sprawujących mało kłopotu, a dających dużo radości. Jakby na przekór złą i smutkom, szerzącym się dookoła jego krótkich dni istnienia, Maciuś był dzieckiem słonecznym. Na kilka dni przed powstaniem widziałam go ostatni raz. Na szeroko rozścielonym pledle — gaworzył beztrosko i próbował siły swych małych mięśni, ciesząc się każdym udanym nowym ruchem. Dziadek z portretu patrzył do brotliwie na te igraszki. Stał się tak oto nad nim i wyszukiwałem podobieństwo w rysach jego twarzyczki do twarzy Macieja Rataja.

Przyszły dni powstania. Krytyczny, analityczny umysł Tadeusza Stankiewicza przewidywał nieszczęście. Z troską myślał o zonie i dziecku, ale nie ustawał w pracy. Maciuś gaworzył beztrosko pod opieką matki i nieodstępnej Bronki. A dookoła były wielkie działa kolejowe, padały bomby z samolotów. Jedną z wielkich trosk było zachowanie rękopisów Macieja Rataja. Pieczętowane spakowane zabrali z sobą w czasie jednego z silnych nalotów do piwnicy. Do tej piwnicy w ostatnim momencie dotarła do nich łączniczka „Eda”. Bomby padały gęsto na Hożą — jedna przy drugiej. Ogluszający huk jeden po drugim, coraz silniejszy i bliższy podmuch uderzających bomb, aż wreszcie grom ostatni, którzy pogrzebał ich wszystkich i prawie wszystkich mieszkańców przy Hożej 14, pod ruinami domu.

Po wielu miesiącach wykopani ich ciała — Maciusia na rękach matki, opodał ojca, łączniczkę, Bronkę i rękopisy Macieja Rataja, którego najbliższa rodzina przestała istnieć.

I tobie, gospodarzu, czy nie będzie przyjemniej iść do kościoła, czy na jarmark z żoną do brze wyglądającą, pomimo jej lat, żwawą i wesolą, niż z przedwcześnie zestarzałą i skołataną kobietą?

Maryczka

K. A.

Kobieta wiejska starzeje się prędko

Ktoś się może roześmieje z tego powiedzenia. Jako? za prędko się starzeje? A czy to od nas samych zależy, aby starość zbliżyć lub oddalić?

W zupełności — to nie, ale w malej części możemy tego dokonać.

Życie i praca kobiety wiejskiej od wieków układa się tak, że ciężar obowiązków i trudów domowych spadł na nią w większej części, niż na mężczyznę. Widzę jego oburzenie. Jakiś, moja praca jest lżejsza, ja mniej się trudzę, niż moja baba? To coś nowego i niesłychanego!

Tak, miły gospodarzu, pracujesz ciężko, ale za to krócej i jestes swobodniejszy. I ty byś za nic nie zamienił swej męskiej roboty na robotę niewieścian. Dlatego, że, choć twa praca wymaga najczęściej siły fizycznej, to jednak nie przeciąga się na dłużej tak długo, jak praca kobieca. Nie umęczysz sobie głowy tymi tysiącnymi drobniaczkami domowego życia i wychowania dzieci. Masz czas w ciągu dnia, bodaj na krótki wypoczynek.

Niedziele i święta na parkowaniu dobytku masz wolne. Dlatego praca twoja nie wyczerpuje tak nerwów i nie wysysa tak sil, jak robota twojej żony, która pracuje jednym tchem, aby ze wszystkim wydażyć.

Przedstawmy sobie przed oczy codzienne zatrudnienia kobiety, która ma parę lub kilkoro dzieci. Po złej przespanej nocy, bo małego trzeba i pokarmić i prze-

winąć, a nieraz się udrepczy tego krzykiem po nocach, o wschodzie słońca już jest na nogach.

Już i ptactwo trzeba wypuścić, świnię nakarmić, krowę wydoić, wody nanosić, strawę dla rodziny ugotować, pozmywać, dzieci ubrać, w ogród załecić, obsiać, okopać, opleć, ziemniaków nakopać, przydzwigać, obiad szykować, bo już południe się zbliża i krowa z pastwiska powraca. Więc znów napić, wydoić.

Po obiedzie uprzatnąć, lecieć w pole do kapusty, lnu, do pomocy mężowi przy sianokosach, żniwach, czy kartoflach. A gdzie opranie, oblatanie całej rodziny, wypiek chleba, gdzie robota tkacka, boć to przecie kobieta przędzie, zwija, tka ubiera wszystkich domowników.

A tu jeszcze trzeba i do miasteczka zanieść coś do sprzedania, to i owo dla domu kupić. Wieczorem zaś, spędzić ptactwo, świnię, znów krowę wydoić, nakarmić rodzinę, ułożyć do snu, zrobić porządek. I tak upływa godzina za godziną, dzień za dniem, w ciągłym pośpiechu, w ciągłej gorączce.

Teraz weźmy pod uwagę ciągłe ciężkie i porody. Na wsi w tych wypadkach mało lub wcale nie oszczędza się niewiasty. Większe starania i uwagę stosuje się do cielej krowy, czy kłaczy. Może dlatego, że gdy żona zamrze, to jest łatwo drugą znaleźć, a straty krowy czy źrebicia nikt nie wynagrodzi. Więc

NIEWINNI

Trąca strunę, trąca pobjadła ręką
skądże to wracasz dziewczyno
tak cała w lękach?

Widziałam oczy niewinnych
błądzące po ścianie
skądże to wracasz dziewczyno,
przekwitły maki na łące.

Żrebacki biegają, żrebacki
jeden potknął się o wikliny
skądże to wracasz dziewczyno,
jakie nowiny?

Zorze powstają nade mną
w ponurej poździe
widziałam twarze niewinnych,
zdeptane maki na drodze.

Żrebacki biegają, żrebacki
urwała się nagle droga,
spadł koń młody
zaniósł się rżeniem żalonym
niewinni odchodzą do Boga

A. L.

z r. 1943

Węgiel, komunikacja, żywność

Ministerstwo Przemysłu ogłosiło dane obrazujące przemysł państwowego za pierwsze półrocze b. r. Wynika z niego, że przemysł węglowy, hutniczy, metalowy, chemiczny, paliw płynnych, drzewny i materiałów budowlanych plan wykonały z nadwyżką. Nie wykonały planu całkowicie przemysł włókienniczy i skórzany, jak tłumaczą, z powodu trudności w zaopatrywaniu się w surowiec.

Specjalnie wyróżnia się rozwojem produkcja węgla oraz produkcja wagonów i lokomotyw. W wydobyciu węgla już w ubiegłym roku przekroczylismy granicę nie notowaną w naszej historii. W tym roku jeszcze dalej idziemy. Wagonów robimy dziś przeszło 20 razy więcej niż przed wojną, a parowozów ponad 8 razy.

Nie znaczy to, że przed wojną nie mogliśmy budować więcej wagonów i parowozów, lecz wtedy nie po-trzeba było, bo trudno było sprzedać je za granicę, a tabor kolejowy mieliśmy pełny. Tabor ten podczas wojny uległ zniszczeniu — więc go odbudowujemy i jak widać — szybko.

Węgiel i koleje to podstawowe, wyjściowe czynniki odbudowy, roz-budowy i przebudowy gospodarstwa narodowego. Jest jeszcze jeden nie-zmiernie wagi czynnik, którego mo-żemy mieć dosyć zależnie od woli i wysiłku — to żywność.

Niestety, już trzecie żniwa sprzą-tamy po wojnie, a musimy kupić za-granicą ponad 600 tys. ton zboża. Przed wojną tyle zboża sprzedawaliśmy za granicę. Żeby kupić, trzeba było sprzedawać dziś inne towary, po-trzene do odbudowy gospodarstwa. Braki żywnościowe wyraźnie osłabiają tempo odbudowy i dziś stano-wią one największe gardło naszej gospodarki.

Ubiegły rok rolniczy był rokiem nieszczerólnego urodzaju. Gdyby był urodzaj — chleba prawdopodobnie wystarczyłoby. Ale gdybyśmy uprawiali więcej ziemi, co jest możli-we ze względu na odłogi, również był starczyło. Na pogodę wpływu nie mamy, lecz na rozmiar uprawy — tak. To zależy tylko od naszej woli i wysiłku. Na ten wysiłek musimy się zdobyć, by gospodarka nasza nie kulą.

Sesje Rady Bezpieczeństwa ONZ

Po zakończeniu drugiej wojny światowej, w dążeniu do powszechnego pokoju, narody świata zorganizowały się w międzynarodowej instytucji noszącej nazwę Organizacji Narodów Zjednoczonych. Następnie ze swego grona powołały one Radę Bezpieczeństwa, której zadaniem jest bezpośrednie czuwanie nad pokojem światowym. Rada rozpatruje wszelkie spory pomiędzy narodami, ma prawo ingerencji, wydawania decyzji, zleceń, rozkazów. Na jej ręce wnoszone są wszelkie kwestie sporne, które następnie przez 11 członków Rady bywają rozpatrywane, a w konsekwencji zostaje ustalone stanowisko Rady do ośnośnej kwestii. Dopiero w wypadku, gdy Rada nie może dojść do porozumienia, kwestia sporna zostaje wniesiona na plenum ogólne ONZ.

Pogłębiając się coraz bardziej rozbieżności między narodami, w ostatnich czasach, zmuszają Radę do zwrócenia tym bacniejszej uwagi w utrzymaniu równowagi pokojowej, a tym samym do coraz bardziej wyਤੇżonej pracy. Nic więc dziwnego, że w ostatnich miesiącach, Rada obraduje niemal codziennie.

Do spraw najdlużej rozpatry-wanych o najsłabszych wynikach, należy bezspornie wewnętrzny konflikt grecki oraz kwestia kontroli energii atomowej.

Jalowe, ciągnące się miesiąca-mi debaty nad sytuacją grecką, w konsekwencji do dni dzisiejszych nie dały żadnych realnych rozwiązań. Na ostatnim zebraniu Rady, dotyczącym kwestii greckiej, delegat amerykański — Johnson, przeszedł do generalnej ofensywy, domagając się stanow-czego rozwiązania konfliktu greckiego.

Johnson zgłosił w imieniu Stanów Zjednoczonych rezolucję, wzywającą Radę Bezpieczeństwa do stwierdzenia, iż Albania, Ju-gosławia i Bulgaria popierają powstańców greckich. Następnie delegat USA oświadczył, że Sta-ny Zjednoczone do chwili aż Rada nie poweźmie naprawdę zdecydowanych kroków zarad-czych, korzystając z uprawnień Karty ONZ, dostarczą Grecji daleko idącej pomocy mającej na celu jej obronę. Artykuł Kar-

Johnson, przewiduje indywidualną lub zbiorową samoobronę członków ONZ w wypadku zbrojnego ataku, aż do chwili gdy Rada nie podejmie odpo-wiednich kroków dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa między-narodowego. W sytuacji jaka obecnie panuje, St. Zjednoczone niosą się z zamiarem wniesienia sprawy greckiej na obrady generalne ONZ. Było by to stwierdzeniem, że w pewnych wypadkach Rada jest bezradna, a tym samym osłabiłoby jej autorytet.

Po oświadczeniu Johnsona, rzecznik angielskiego min. spraw zagranicznych wyraził się na kon-ferencji prasowej, że rząd brytyjski podziela opinię delegata amerykańskiego. Według tegoż, rząd brytyjski weźmie udział w każdej akcji opartej na statucie ONZ, która będzie podjęta dla rozwiązania problemu greckiego.

Strona przeciwna na swoją o-bronę przytacza nie mniej ważne argumenty. Komunikaty prasowe raz po raz podają wiadomości o naruszeniu przez samoloty greckie granic państw ościennych, o terrorze stosowanym przez rząd grecki na działaczach partii lewicowych, aresztowaniach, rozstrzelaniach.

Wśród tylu różnorakich i sprzecznych ze sobą wiadomości, decyzje Rady są bardzo oględne, a tym samym praca nad rozwią-zaniem konfliktu greckiego, posuwa się bardzo powoli. Po ostatniej decyzji USA oraz po-parciu jej przez W. Brytanię, należy przypuszczać, że toczące się w Grecji walki przybiorą na sile i ostrości.

Także sprawa międzynarodowej kontroli nad energią atomo-wą, nie została dotychczas przez Radę załatwiona. Na ten temat zapisano wiele papieru, wygłos-zono setki przemówień, odbyto mnóstwo posiedzeń, jednakże sprawy nie posunięto nawet o krok dalej. Wszelkie kompromi-sowe projekty rozbijają się o de-cydowane stanowisko USA i większość komisji z jednej a ZSRR i Polski z drugiej strony.

Projekt USA i projekt ZSRR różnią się nadal głównie w nastę-pujących punktach. Związek Radziecki żąda zawarcia dwóch osobnych umów, z których pierwsza wyjęłaby

ŚWIAT

spod prawa broń atomową, a druga ustanowiłaby system kontroli międzynarodowej.

Stany Zjednoczone natomiast domagają się, aby obie sprawy załatwiono w jednej umowie z tym, że USA zatrzymałaby po-siadanie bomby atomowej do czasu wprowadzenia efektywne-go systemu kontroli.

Wydaje się, że sprawa kontroli energii atomowej podobnie jak sprawa grecka, zostanie wnie-siona na Generalnym Zgromadzeniu ONZ, rozpoczynającym się w połowie września br.

Nie mniej kłopotu co poprzed-nie sprawy, sprawia Radzie sytuacja Egipska, wniesiona ostat-nio na stół obrad.

Obecny spór dotyczy traktatu anglo-egipskiego z 1936 r., który przewidywał stacjonowa-nie brytyjskich sił zbrojnych na terytorium egipskim w celu za-bezpieczenia kanału Suezkiego. Ponieważ rokowania między W. Brytanią a Egipsem nie dały żad-nych rezultatów, rząd egipski zwrócił się do Rady Bezpieczeń-stwa o rozpatrzenie powyższego zagadnienia.

Na jednej z sesji Rady, przed-stawiciel Egypci, premier Nokrasi Pasza, domagał się stanow-czo wycofania wojsk brytyjskich z Egypci. Oświadczył on, że mi-liony ludzi zamieszkujących dolinę Nilu, nigdy nie pogodzą się z obecnością Brytyjczyków i za-znaczył, że jeżeli wojska angielskie nie zostaną z Egypci wyco-fane, może to doprowadzić do otwartej wojny.

Nokraszi Pasza przeciwsta-wiając się kategorycznie brytyj-ski propozycji, zmierzającej do skreślenia sprawy Egypci z po-sterstwem i człowieczeństwem.

Konferencja anglo-amerykańska

W Waszyngtonie podano urzędo-wo do wiadomości, że w poniedziałek 18 bm. rozpocznie się anglo-amerykańska konferencja na temat złagodzenia warunków pożyczki udzielonej przez St. Zjednoczone Anglii.

Jak wiadomo, Wielka Brytania domaga się skreślenia z umowy pożyczkowej obowiązku płatności dola-rami za bieżące transakcje importowe oraz zgody na wprowadzenie specjalnej kontroli importu, w wy-niku której zwiększyłby się import

z radku obrad Rady Bezpieczeń-stwa, żądał by Rada wzięła pod rozwagę następujące cztery fakty:

1) istnieje spór, 2) Egipci pró-bował uczynić wszystko, by spór ten załatwić drogą rokowań, 3) dalsze trwanie sporu może zagro-zić pokojowi międzynarodowe-mu, 4) stabilizacja stosunków na środkowym wschodzie jest możliwa tylko przez wycofanie sił brytyjskich oraz zakończenie ad-ministracji brytyjskiej w Suda-nie.

Stanowisko Egypci poparł de-legat Polski, domagając się bez-warunkowego wycofania wojsk brytyjskich z terytorium egip-skiego.

Sprawa egipska rozpatrywana jest w dalszym ciągu.

Poruszaliśmy pobieżnie tylko trzy zagadnienia. Jednakże jak z nich wynika, sprawa organizo-wania i utrzymania pokoju świa-towego nie jest dzisiaj rzeczą łatwą.

Niemal w każdym sporze Ra-da napotyka na kilkudziesięcio-letnie naleciałości, regionalne prawa i umowy, które musi sku-pulatnie badać, by decyzje jej były sprawiedliwe i nie krzywdzące. Z drugiej strony pracę Rady utrudnia niejednokrotnie zła wola poszczególnych państw, które dbając tylko o własne in-teresy, automatycznie działają na szkodę pokoju światowego.

Z bólem musimy stwierdzić, że po tak straszliwej wojnie, spo-dziewaliśmy się większego zro-zumienia i współpracy między-narodowej. Niestety, dziś jeszcze zło i bezprawie królują nad bra-kiem i człowieczeństwem.

angielski z krajów biedniejszych z uszczerbkiem dla USA.

Angielski min. skarbu Snyder od-mówił na niedawnej konferencji prasowej wszelkich komentarzy na temat zapowiedzianej konferencji i oświadczył jedynie, że konferencja ograniczy się jedynie do sprawy ściśle finansowych i nie poruszy żad-nych zagadnień związanych z kry-tyczną sytuacją gospodarczą W. Brytanii i pomocą dla Europy za-chodniej.

CZESŁAW PONIECKI

Gniazdo Mistrza Krzyżackiego w Malborku

Jedziemy z Torawą P. K. S.-em. Na skrzyżowaniu szlaków komunikacyjnych: Warszawa — Gdańsk, Królewiec — Gdańsk w promienach porannego słońca wylana się sylwetka miasta. Z daleka widać potężny zamek. Gigantyczna budowla z czerwonej cegły góruje nad doliną Wisły i Nogaty. To Malbork. To dawne gniazdo wielkiego mistrza krzyżackiego.

Po pięknej autostradzie samochodów szybko mknie na przód — średniowieczna twierdza zbliża się i potężnieje. Wy-siadamy przed Nogatą — z drewnianego mostu jest doskonały widok na całość budowli. Zamek malborski swym ogromem kilkakrotnie przewyższa Wawel, rozciąga się on bowiem na 600 m długości i 270 m szerokości. Czerwone wysokie mury, spiętrzone jedne na drugich, otoczone fosami, bastionami i mu-rami obronnymi, wprowadzają nas w mroki średniowiecza. Zdradziecki zakon stał przed nami w całej swej krasie. Rzecz-byś, że tam za murami, w białych płaszczach z czarnymi krzy-żami gnieźdzą się jeszcze Krzyżacy i spisują przeciwko Pol-sce! Dopiero, gdy się obejrze zamek i spojrzy na niego od strony miasta, człowiek się uspokaja, bowiem rozwalone mury i podziurawione dachy wymownie świadczą, że potęga krzyżac-ka i potęga pruska zostały zniszczone. Tak jest, spraciedli-wość dziejowej stado się zadość — nie będzie Niemiec pląt nam w twarz, a groźny Prusak z wysokiego cokołu pomniko-wego nie będzie więcej krzyżać — „Dies Land bleib deutsch“! Ziemia malborska znów wróciła do prawych gospodarzy, a orzeł polski znowu rozpostarł swe skrzydła na krzyżackim gnieździe.

NA TROPACH POLSKIEJ CYWILIZACJI

Wraz z apostołską misją św. Wojciecha na ziemię mal-borską zaczyna zapuszczać korzenie cywilizacja polska. W po-czątkach XIII w. książęta mazowieccy w okolicach Malborka zbudowali kościół. Po pewnym czasie kościół ten został prze-czyniany Prusaków zburzony, a na jego miejscu wyrosło pruskie sioto Alyem.

Polacy nie zrażają się trudnościami, prowadzą swą pio-nierską pracę dalej. Za zgodą arcybiskupa gnieźnieńskiego Kiet-lisza w okolicach Sztumu i Malborka prowadził misje polskie

cystersy Gotfryd z Lekna wielkopolskiego. W tych okolicach polscy cystersi i norbertowscy rozwinięli wśród pogańskich Pru-sów szeroką misję apostołską. O tym, że polska kultura już na tych ziemiach okrzepła, najwymowniej świadczy założona przez cystersów szkoła dla chłopów pruskich. Jeszcze przed przyby-ciem Krzyżaków Malbork był osadą chrześcijańską, miał kościół parafialny i proboszcza.

Na mocy podstępnych układów pokojowych z ówczesnym księciem pomorskim Świętopelkiem i Samborem, przybyli na ziemię malborską Krzyżacy, utrwalając się dalsze panowanie gwałtem i rozbojem. Malbork, miejsce pielgrzymkowe o dużych zaletach obronnych, wykorzystując Krzyżacy pod budowę swej siedziby. W myśl planów w. mistrza Hartmana von Heldrun-gen, rezydującego w Wenecji, w r. 1274 bracia zakonu budują w Malborku dla rycerzy drewniany dom otoczony palisadą. W dwa lata później przystąpiono do założenia miasta. O tym, że już wtedy na ziemi tej zamieszkiwali Polacy, świadczy akt erekcyjny z 27 kwietnia 1276, który powiada, że Prusacy i Po-lacy w sprawach ważnych podlegają sądowi sądowi zakonnemu.

STOLICA WIELKIEGO MISTRZA

Książę Konrad Mazowiecki za namową biskupów niemieckich sprowadził w roku 1226 Zakon Krzyżacki, polecając mu krzewienie wiary chrześcijańskiej wśród pogańskich Prusaków. Za niewielką grupą braci zakonnych w roku 1230 przybył na czele doborowego rycerstwa niemieckiego komtur krzyżacki Herman Balk, wypowiadając Prusom bezwzględna walkę. Przez 55 lat stawiali Prusacy zaciętki opór, aż wreszcie ulegli krzyż-ackiej przemocy.

Z pięknych idealów chrześcijańskich nie pozostało nic, krzyżacy od razu pokazali swą germańską zachłanność. Z mor-dów i grabieży wyrosło między Wisłą a Pregolą potężne pań-stwo krzyżackie. W r. 1309 wielki mistrz zakonu krzyżackiego Zygfried v. Feuchtwagen przenosi swą siedzibę z Wenecji do Malborka.

Przez cały XIV w. ciągnie się rozbudowa zamku malbor-skiego. Budową pałacu w. mistrza zajmował się sławny archi-tekct Piotr z Coblencji. Przez połączenie stylu gotyckiego z or-namentacją arabską stworzono nadzwyczajny przepych archi-tektoniczny. Trzeba podkreślić, że tę najpotężniejszą twierdzę średniowieczną wzniósł ręce polskich i litewskich jeńców wo-jennych.

GRUNWALD URATOWAŁ NASZ BYT

Gdyby mury malborskiego zamku potrafiły mówić, to do-wiedzieliśmyby się rzeczy strasznych. Pyszny i chwały zakon krzyżacki nie przebiegał w środkach — zbrodnie były ich co-dziennym chlebem. W tych murach rozgrywały się najokrop-niejsze tragedie, zdrada i podstęp czyhały na każdym kroku. Tu, w malborskim zamku, wydawało się niekoleżnieltem krzyż-ackim, że wszystkie zbrodnie ują im bezkarne. Wszak to z tego zamku butny zakon krzyżacki groził Kazimierzowi Wielkiemu — „Większa moc nasza i jeśli nie ustąpisz, do samego Krakowa ściągaj się będziemy”.

Ale Krzyżacy nie poprzestali na groźbach, od spisków i kłopotów przeszli do otwartej walki. Gdy chytrej i przebiegłej dyplomacji krzyżackiej udało się ze wszystkich stron otoczyć nas wrogiem pięścieniem, zakon krzyżacki doręczył Jagielle w dniu 6 sierpnia 1409 r. wypowiedzenie wojny, gło-sząc przed światem, że podjęli krucjatę przeciwko fałszywemu chrześcia-nizmowi.

Jagiello zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji, rozumiał, że trzeba się z Krzyżakami ostatecznie rozprawić i na polu bit-wy rozstrzygnąć polskie „być albo nie być”. Przygotowanie do rozprawy orężnej otoczył ścisłą tajemnicą i zmienił taktykę do-tychczasowej walki, zamiast zdobywania licznych zamków po-stanowił od razu uderzyć na stolicę państwa krzyżackiego — Malbork.

Plan Jagielly i Witolda zaskoczył Krzyżaków, gdyż przy-gotowali się oni na długą wojnę oblężną i porozmieszcza-li swoich rycerzy po różnych zamkach. To też w pośpiechu ścią-gali swych rycerzy, by stawić opór maszerującemu na Malbork Jagielle. Wrocie armie spotkały się w dniu 15 lipca 1409 r. pod Grunwaldem, gdzie Krzyżacy ponieśli druzgocącą klęskę. Zwy-cięstwo zakonu było by zagładą Polski.

Z pod Grunwaldem udał się Jagiello do Malborka, otoczył zamek wojskiem. Bombardował go armatami od strony ka-tedry, św. Jana i Nogaty. Zamku jednak nie zdobył, zantechał dalszego oblężenia wtedy, gdy załoga głodowała i poddanie się warunkom malborskiej było już kwestią najbliższych tygodni.

MALBORG WRACA DO POLSKI

Chociaż zwycięstwo grunwaldzkie nie zostało należycie przez Polskę wykorzystane, załamało ono zakon krzyżacki fi-nansowo i moralnie. Uciążliwa przez Krzyżaków ludność pruska organizuje się w Związek Miast i Wsi Pruskich i dąży do zrzu-

POLSKA

Kryzys rządowy — kryzysem Partii Pracy

Po długich i burzliwych debatach, brytyjska Izba Gmin zatwierdziła w trzecim czytaniu projekt ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu w celu zwalczania kryzysu gospodarczego. Projekt po odrzuceniu wszystkich poprawek opozycji, przeszedł w głosowaniu większością 278 głosów przeciwko 65.

Izbę Lordów, wymaga ona jedynie formalnego zatwierdzenia króla i od tej chwili będzie obowiązywała w całej swojej rozciągłości tak w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej.

Mimo formalnego zatwierdzenia projektu przez obie reprezentacje narodu, nie cieszy się on specjalną sympatią społeczeństwa angielskiego. W łonie Partii Pracy, doprowadził on nawet

do bardzo poważnych rozdziewików.

Pierwszym objawem tarć, był list otwarty opozycyjnej grupy członków Partii Pracy. Następnie, na posiedzeniu grupy parlamentarnej, doszło do ostrej krytyki nowego planu, w wyniku której uwidoczniły się jeszcze większe rozbieżności. Rząd premiera Attleeya był mocno krytykowany, za odłożenie planu nacjonalizacji przemysłu stalowego za zbyt małą redukcją sił zbrojnych, za zerwanie rokowań z ZSRR oraz za opracowanie nieskutecznego programu gospodarczego. Rozeszła się nawet pogłoska, że premier Attleey zaproponował swą dymisję, lecz członkowie rządu wyrazili przekonanie, by z tą decyzją powstrzymał się jeszcze.

W politycznych kołach londyńskich, posiedzenie grupy parlamentarnej omawiane jest z wielkim ożywieniem. Komentarz agencji Reutera podaje, że obrońcy premiera Attleeya apelowali do członków Partii Pracy, by uzbroidli się w cierpliwość i nie utrudniali ciężkiej sytuacji rządu. Podczas dyskusji okazało się, że nigdy jeszcze, opozycja w łonie partii nie była tak zwarta i liczna. Po raz pierwszy wewnętrzną krytykę partyjną miała jawne poparcie trzech ministrów. W związku z powyższymi tarćmi, panuje przekonanie, że przed — czy później musi dojść do poważnych powikłań, a w konsekwencji do rekonstrukcji gabinetu.

Nie mniej znamienym jest fakt, że rząd Partii Pracy stracił poparcie prasy liberalnej i umiarkowanej, która do ostatniej chwili aprobowała politykę rządu. Członkowie Partii Pracy śledzą z niepokojem zmianę nastrojów wśród tej części społeczeństwa brytyjskiego.

Także wśród działaczy brytyjskich związków zawodowych, panuje stan wrzenia z powodu planu rządowego. Członkowie związków zawodowych żądają rządowi, że nierównomiernie rozłożył ciężary kryzysu i nie wziął pod uwagę opinii związków zawodowych.

W związku z zapowiedzianym kongresem brytyjskich związków zawodowych, przypuszcza się, iż plan rządowy zostanie poddany druzgocącej krytyce.

UWAGI O SPRAWACH MIĘDZYKRAJOWYCH

Panamerykańską ideę

Zapowiadana od dłuższego czasu panamerykańska konferencja ministrów spraw zagranicznych, rozpoczęła się w dniu 15 sierpnia w Petropolis (Brazylia).

W konferencji bierze udział 29 republik amerykańskich. Obecna konferencja jest drugą po wojnie konferencją tego typu. Pierwsza miała miejsce w Chapultepec (Meksyk) w roku 1945. Celem jednej i drugiej jest doprowadzenie do jaknajbliższej współpracy państw amerykańskich w dziedzinie gospodarczej, politycznej i wojskowej.

Idea panamerykańska nie jest czymś nowym. Powstała ona przed 124 laty. Przyczyną było powstanie w koloniach hiszpańskich w Ameryce Płd. w roku 1823. Twórcą zaś był 5-ty prezydent USA Monroe, który wskutek interwencji państw europejskich, ogłosił swoją słynną deklarację protestacyjną, głoszącą hasło: Ameryka dla Amerykanów. Owa deklaracja przyjęła się pod nazwą „deklaracji Monroe'ego”.

W swoim dalszym rozwoju historycznym, ubogie wówczas Stany Zjednoczone, pilnie przestrzegały zasad tej doktryny. Nie mieszając się w stosunki europejskie, odgradzając się barierami celnymi, przy sprzyjającym ustawodawstwie, szybką drogą przez uprzemysłowienie i handel, kroczyły ku dobrobytowi narodowemu. W owych czasach doktryna Monroe'ego dla Stanów Zjednoczonych, była nieomal aktem zbawionym. Musimy bowiem pamiętać, iż był to czas największej ekspansji kolonialnej państw europejskich, które w poszukiwaniu bogactw, taniego robociznika oraz terenów eksploatacyjnych, przemierzały wszystkie morza świata, zaglądnęły nieomal do każdego zakątka kuli ziemskiej.

Stany Zjednoczone posiadające olbrzymie, niezagospodarowane tereny, nie miały potrzeby kroczyć drogą Europy. Przeciwnie, bronili się wszelkimi sposobami przed gospodarczą i polityczną ekspansją europejską, otwierając tylko swoje granice dla emigrantów ze starego świata.

Stan taki z małymi wyjątkami trwał do pierwszej wojny światowej. Jednakże od dawnego, czystego izolacjonizmu, poczyniono pewne odstępstwa. Dotyczyły one w głównej mierze dziedziny gospodarczej.

Wybuchła wojna światowa. Stany wierne idei izolacjonizmu, nie mieszając się początkowo do konfliktu europejskiego, robiły na dostawach wojennych olbrzymie pieniądze. Zadłużenie wojujących państw sojuszników zaczyna przybierać olbrzymie rozmiary, zaś szansa zwycięstwa zaczyna przechylać się na stronę Niemiec. W tym momencie, Stany porzucają zasadę izolacjonizmu politycznego i przystępują do wojny po stronie państw sojuszników.

Po zakończeniu wojny, mimo iż prezydent Stanów — Wilson był głównym twórcą światowej instytucji pokoju — Ligi Narodów, Stany wracają do dawnej zasady izolacjonizmu. Polityczne spory europejskie nie ich nie obchodzą.

Czas międzywojenny przynosi pewne, lecz nie zasadnicze zmiany. Duszące się od nadmiaru bogactw Stany, przejawiają tylko coraz intensywniejszą penetrację gospodarczą, wspartą minimalną akcją polityczną. Dopiero druga wojna światowa przynosi zasadnicze zmiany.

Zasadniczy zwrot w opinii amerykańskiej nastąpił dzięki światłemu prezydentowi Rooseveltowi, który zdawał sobie sprawę, że w obecnej dobie postępu i techniki, skracaniu się odległości dzięki lotnictwu, bogactw i potężny naród amerykański, nie może się zasklepiać w czterech ścianach własnego domu.

W drugiej wojnie światowej, Stany przechodzą do ofensywy politycznej, biorąc w swoje ręce ster nie tylko polityki europejskiej lecz światowej. Po zakończeniu działań wojennych, proces ten uwypuklił się jeszcze bardziej.

Zrzuconą gospodarczo Europa dla Stanów będących w kulminacyjnym punkcie rozwoju przemysłowego, jako konkurent handlowy nie przedstawia zasadniczego znaczenia. Jedynym groźnym obecnie konkurentem gospodarczym, może być ZSRR. Obawy idą skądinąd.

Przez biedną i skłóconą politycznie Europę, przechodzą skrajne prądy lewicowe. Większość państw Europy wschodniej zaczyna stosować system socjalizacji życia gospodarczego, politycznego i społecznego. Obecnie zasada dawnego izolacjonizmu, została zarzucona zupełnie. Stany Zjednoczone swoją działalnością polityczną i gospodarczą, ogarniają nieomal cały świat. Bliski i Daleki Wschód, Chiny, Indonezja, Japonia, Grenlandia, Islandia, Afryka, coraz większe wpływy w Australii, wyspy Pacyfiku itp.

Obecna konferencja w Petropolis ma właśnie za zadanie, zorganizowanie polityczne i gospodarcze całej półkuli zachodniej. Stany przykładają do tej konferencji olbrzymią wagę, czego najlepszym dowodem jest obecność na niej min. Marshalla i senatora Vandenberga oraz zapowiedziany przyjazd prez. Trumana.

Poza celami natury gospodarczej, głównym celem konferencji będzie podpisanie paktu obronnego, przewidującego jeden system uzbrojenia, szkolenie personelu wojskowego państw biorących udział w konferencji przez Amerykanów, dostarczanie przez USA broni, okrętów wojennych, amunicji itp.

Hindustan i Pakistan — nowe dominia brytyjskie

Zgodnie z zapowiedzią rządu brytyjskiego o przekazaniu władzy wojskowej i administracyjnej przez W. Brytanie w Indiach w dniu 15 sierpnia 1948 r., w nocy z 14 na 15 sierpnia obwieszczono salwami dział, biciem dzwoń i ogniami sztucznymi w miastach i wioskach indyjskich o powstaniu dwóch nowych dominii brytyjskich — Hindustanu i Pakistanu.

Wraz z uderzeniem północy władza brytyjska na wymienionych obszarach terytorialnych przestała obowiązywać, a tym samym lord Mountbatten przestał być wicekrólem Indii. Od tej chwili stał się on generalnym gubernatorem Indii i jako taki został zaprzysiężony. Po złożeniu przysięgi nowy gubernator

przyjął przysięgę od członków gabinetu indyjskiego z Panditem Nehru jako premierem na czele.

Jednocześnie przywódca muzułmanów, Mohamed Ali Jinnah, otrzymał oficjalnie tytuł gubernatora generalnego Pakistanu.

W związku z powstaniem nowych dominii brytyjskich w siedzibie ONZ na jednym z 55 masztów z flagami Narodów Zjednoczonych zawisła obecnie nowa flaga indyjska. Dominium to staje się automatycznie członkiem ONZ, ponieważ Indie były już w ONZ reprezentowane. Uznanie członkiem ONZ Pakistanu wymaga formalnej uchwały Zgromadzenia Generalnego O. N. Z.

Kongres socjalistów francuskich

W Lyonie odbywa się obecnie kongres francuskiej partii socjalistycznej który swe obrady poświęcił głównie sprawie polityki rządowej i partii.

W związku z przemówieniami wykonało się kilka grup, reprezentujących odmienne stanowiska członków partii w kwestii wyżej podanej.

Do najsilniejszych należą: grupa Jacquera i sekretarza partii — Mollera.

Pierwsza wystąpiła z wnioskami o udzielenie wotum zaufania premierowi Ramadier i o upoważnienie go do kontynuowania dotychczasowej polityki. Za wnioskiem tym głosowali delegaci, reprezentujący 1.322 głosy.

Grupa Mollera domaga się więk-

szej kontroli państwa w dziedzinie gospodarczej, bardziej liberalnej administracji kolonialnej, natychmiastowego zawarcia pokoju w Indochinach, zmniejszenia kredytów wojennych oraz zwiększenia dyscypliny w szeregach partii socjalistycznej.

Rezolucja ta otrzymała największą ilość głosów, gdyż wypowiedzieli się za nią delegaci, reprezentujący 2.041 głosów.

Nad podanymi wnioskami odbędzie się powtarzane głosowanie, ponieważ żadna z 5-ciu rezolucji nie uzyskała bezwzględnej większości.

W ostatecznym rezultacie zwyciężyła grupa Mollera, uzyskując 2.446 głosów. Rezolucja Jackerta uzyskała 2.002 głosy.

enia jarzma krzyżackiego. W styczniu 1954 r. poselstwo pruskie przybywa do Krakowa i oświadcza Kazimierzowi Jagiellończykowi, że „postanowili wrócić na łono ojczyzny, od której obłądł lub siłą byli oderwani”. W lutym tegoż roku wybuchło w Prusach zbrojne powstanie przeciwko Zakonowi krzyżackiemu.

Przy pomocy i życzliwości ludności pruskiej Kazimierz Jagiellończyk dociera do Malborka. Nieopłacone wojsko zaciężne żąda od Krzyżaków i przechodzi na stronę polską. Dowódca zaciężnych Czechów, Ulryk Czerwonka za, 436 tysięcy florenów węgierskich sprzedaje zamek malborski królowi polskiemu.

Wielki mistrz krzyżacki Ludwik v. Erlichshausen, jak złodziej ucieka ze swego gniazda i łodzią dopływa do Elbląga. W dniu 6 czerwca 1457 r. otwierają się ciężkie bramy i 600 rycerzy wkroczyło na zamek. Następnego dnia Kazimierz Jagiellończyk wjechał na zamek malborski i przejął go na własność państwa.

I odgąd ziemia malborska jest z Polską ściśle złączona i przez 318 lat dzieli jej dole i niedole. Malborek staje się siedzibą województwa. Zamek krzyżacki gościł królów polskich: Aleksandra, Zygmunta Starego, Batoiego, Zygmunta III Wazę, Władysława IV, Jana Sobieskiego, Augusta II i Stanisława Leszczyńskiego.

I ZNÓW W NIEWOLI

Po pierwszym rozbiore Polski Malborek dostaje się w ręce niemieckie. Choć na tej ziemi mieszkało wiele ludzi rasowo i językowo zbliżonych do Niemców, to przecież nikt nie wital radośnie nowych władców. Fryderykowi II nie przyszło nawet do głowy powoływać się na niemiecki charakter ziemi malborskiej. Zaborca potraktował Malborek po żołdacku, zamieniając piękny zamek na kaszary i magazyny wojskowe.

W roku 1807 zajęł zamek malborski Napoleon. Prawie przez dwa lata kwatrował w nim wojska francuskie, dokonując dalszych spustoszeń. Dopiero po upadku Napoleona romantyczni niemieccy zaczęli nawoływać do odbudowy krzyżackiego gniazda. Przez 100 lat płynęła do Malborka niemieckie tabory i przez 100 lat wrona praca nad odbudową zniszczonego amunku. Niemcy stworzyli tu na nowo ośrodek swej propagandy bastionu niemieckiego. Z tego miejsca wygrażał nam bu-

czuńczy Wilhelm II, w tym miejscu odrodziła się nowa krzyżaczczyna w postaci hitlerowskich zbirów.

Po 173 latach niewoli niemieckiej wraz ze zwycięską Armią Czerwoną wkroczył do Malborka w dniu 17 marca 1945 r. żołnierz polski i na krzyżackim gnieździe zatknął zwycięskie polskie sztandary.

IDZIEMY NA ZAMEK

Przez zwodzony most i pięć okutych bram dostaliśmy się na dziedzińiec średniego zamku. Zwiędzamy zbrojownię. Niestety, z bogatych zbiorów średniowiecznych pozostały tylko lufy armatnie i żebra mamuta, resztę ktoś wyszabrował.

Wielki refektarz zachował się dobrze, podziwiamy piękne sklepienie palmowe oparte na trzech kolumnach. Piękny jest obraz, przedstawiający koronację Matki Boskiej. Na ogół obrazy religijne odtworzone wiernie ze starych malowideł, natomiast z innych obrazów krzyżczy propaganda niemiecka. Dawnych polichromii zachowało się niewiele. Większość malowideł została wykonana przez Niemców w XX w.

W podłodze widać okrągłe otwory — jest to centralne ogrzewanie, zainstalowane w zamku malborskim już w XIV w. Rozgrzewano do białej gorącej kamienia, a ciepłe powietrze, rozprzodzone kanałami wychodziło otworami w podłodze i ogrzewało sale.

Wszędzie pełno korytarzy i krętych schodów — często tracimy orientację. Mijamy szereg sal i wreszcie dostajemy się do pałacu w. mistrza. Zatrzymujemy się dłużej w letnim refektarzu. Wysoce jasna sala oparta na jednej kolumnie, należy ponoć do najpiękniejszych sal europejskich. Dla nas, Polaków, jest w tej sali ciekawa pamiątka. Otóż — w ścianie nad kominem świeci polska kula armatnia z czasów oblężenia Władysława Jagiełły.

Zwiędzamy jeszcze zamek górny. Mamy za mało czasu, by obejrzeć wszystkie sale i wszystkie zakątki. Odrzucając krzyżackie cacka i szukamy śladów codziennego życia. W murach wysokiego zamku zachował się młyn, obracany siłą ludzką. W kuchni nad olbrzymim paleniskiem stoi urządzenie do wieszania i pieczenia całego wołu. Wszędzie spotykamy studnie.

W jednej wieży mieszczą się sławny pokój „gościenny”. Do dziś mieści się w podłodze tego pokoju otwór — była palatka,

przez którą niewygodny gość wpadał do przepaści. Na bocznym dziedzińcu stoi szubienica — wymowny symbol zakonu krzyżackiego.

UMARLI OSKARZAJĄ

Po zaborze Polacy mieli w tym mieście zdecydowaną większość. W starej malborskiej łące czynszowej z XVII w. na 130 nazwisk widnieje 80 nazwisk polskich. Na ulicy mowa polska przyluskała szwargot niemiecki. Szowinistom niemieckim nie podobał się taki układ sił, wypowiedzieli polskości otwartą walkę. Z tablicy nagrobkowej wynika, że już w 1784 r. proboszczem kościoła ewangelickiego został Niemiec Friederik Heinel, sprowadzony do Malborka z Berlina.

Polacy przeżywali w Malborku wiele ciężkich i upokarzających chwil. Po plebiscytcie 1920 r. Niemcy zacierają ostatnie polskie ślady. W roku 1940 przyzwał z Berlina rozkaz, by wszystkie nazwiska polskie zmienić na niemieckie.

Nawet umarłym nie dano spokoju. Otóż, na cmentarzu przy kościele św. Jerzego zniszczono wiele tablic nagrobkowych, a widnieją na nich takie nazwiska: Kozłowski, Zabłocki, Szindowski, Gnojke, Baranowski, Solczyński, Puchalczewski, Euliński, Skletka itp. Na płycie Theodorus Pautitz 1610—1734, nad dobrze zachowanym herbem Gryf, widnieją ślady polskiego orła polskiego.

MALBORG DZIS

Dzisiaj w Malborku znówu rozbrzmiewa mowa polska, mieszka w nim ponad 13 tysięcy Polaków. Niemców jest już niewiele.

Dzisiaj Polacy mogą się już w Malborku poszczycić poważnym dobrokiem. Ale, jeśli Malborek chce się stać poważnym ośrodkiem turystycznym, to musi więcej zadbać o swą szatę zewnętrzną. Wydaje się, że magistrat mógłby zapędzić Niemców do oczyszczenia murów. Dyrektor gimnazjum mógłby polecić uczniom zdjąć włoską z murach burzy tablicę z niemieckim napisem, wskazującym drogę do schronu! Daje się, że to również nie wypadłoby, by szanowny inżynier powiatowy badał chore byłki na ulicy i z ulicy robił gnojówkę!

Są to oczywiście drobniutki łatwy do usunięcia. Piszemy o nich dlatego, że polski Malborek musi być polskim z ducha i kultury i musi pod każdym względem godnie reprezentować Rzeczpospolitą Polską.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Układy gospodarcze z Czechosłowacją

Niemcy, prac na wschód, stosowali w stosunku do plemion i narodów słowiańskich taktykę: dziel i rządź. Pamiętajmy, ile to podczas wojny u nas wynaleźli narodowości: Kaszubów, Mazurów, Górali. W polityce tej idzie o to, by przeciwnika skłócić między sobą, a wiadomo, gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta. Przed wojną my i Czechosłowacja, byliśmy narodami skłóconymi, nie trzeba przypominać, jak się to skończyło smutno dla obu krajów. Z tego wyciągnęliśmy naukę. Niedawno zostały zawarte umowy gospodarcze między Polską i Czechosłowacją w świadomości, „że — jak mówi wstęp do umów — doświadczenia dziejowe narodów obu państw wskazują im na konieczność ściślejszej współpracy we wszystkich dziedzinach; że ścisła współpraca mieć będzie dobroczynny wpływ na wzrost twórczej sily obu państw i na dobrobyt ludności”.

Na układy gospodarcze szczegółowo składają się:

1) traktat handlowy, podkreślający zasadę, że przedsiębiorstwa należące do jednego narodu będą działać na obszarze drugiego narodu na warunkach największego uprzywilejowania.

2) Układ o wymianie towarów, zawierający listę towarów, jakie do 30.6.48 r. będziemy mogli wywieźć i przywieźć, a więc po stronie wywozu: szczeniaki, ryby, drób bity, zwierzęta hodowlane, jarzyny, konserwy, węgiel, koks, cynk, dolomity, gips wyroby szklane, elektrody, węglowe, arsenik, arsen, jedwabie sztuczne, maszyny włókiennicze, papier gazetowy, szkło optyczne, prąd elektryczny, wyroby hutnicze i wiele innych. Po stronie przywozu: chmiel, zwierzęta zarodowe, nasiona i sadzewki, wyroby przemysłu mineralnego, celuloza, celuloza, kamienie szamotowe, glina, glinki, grafit, kaolin, mika, mikant, materiały szlifierskie, talk, barwniki, farba, glazura, kleje, lakiery, liczne artykuły chemiczne, cerata, część maszyn, filce, induktory, sprzęt laboratoryjny, silniki, sprzęt elektrotechniczny i lekarski, wyroby gumowe i t. d. Co roku listę będzie się uzupełniać. Wartość wywozu na ten rok ustala się na 36 milionów dolarów, a przywozu na 28 milionów dolarów.

3) protokół o zapewnieniu zbytu węgla, cynku i energii elektrycznej przewiduje wzajemne zobowiązanie do dostawy i odbioru tych towarów w określonych ilościach i warunkach na lat 5.

4) Układ o dostawach inwestycyjnych zapewnia Polsce na 5 lat dostawę maszyn i urządzeń inwestycyjnych na sumę 150 milionów dolarów. Oczywiście suma ta musi być pokryta naszymi nadwyżkami eksportowymi w ramach umowy handlowej.

5) Układ płatniczy postanawia, że Narodowy Bank Polski i Narodni Banka Československa, dokonujący technicznie rozrachunków między obu krajami, udzielają sobie wzajemnego kredytu dla sprawnego rozliczania się. Należności, przekraczające umowny kredyt mają być na żądanie drugiej strony pokryte w złocie lub wolnych dewizach.

6) Układ komunikacyjny, z którego na podkreślenie zasługują postanowienia o dążeniu do uzyskania największej ilości wzajemnych przewozów przez polskie porty oraz czechosłowackie porty na Dunaju, o prawie korzystania Czechosłowacji z polskich portów morskich jako baz żeglugaowo - technicznych dla swoich statków morskich, o warunkach korzystania przez Czechosłowację z żegluga na Odrze, o budowie kanału Odra — Dunaj, drogi wodnej, łączącej Bałtyk z Morzem Czarnym.

7) Układ o współpracy finansowej, umożliwiający nawiązanie kontaktów między instytucjami finansowymi i ubezpiecze-

W. K.

Zdawaloby się, że po dokonaniu reformy rolnej w Polsce i upowszechnieniu gospodarstwa chłopskich jednorodzinnych, nie będzie potrzeby zastanawiania się nad kierunkiem produkcji tych gospodarstw. Wszak wiadomym jest powszechnie, że gospodarstwa chłopskie w zestawieniu np. z gospodarstwami folwarcznymi pod względem procentowego stosunku obszaru ziemi do ilości sztuk inwentarza — zawsze miały i mieć muszą kierunek wybitnie hodowlany. Po prostu zmusza do tego zarówno potrzeba samowystarczalności gospodarstwa chłopskiego i względnie na opłacalność a więc i dochodowość w gospodarce narodowej, względnie na siłę nawozową i urodzajność naszych gleb, a wreszcie i fakt, którego nie wolno przemilczeć, że Polska ma wybitnie korzystny klimat dla hodowli zwierząt i nieograniczone możliwości zbytu dla artykułów hodowlanych.

Ale by hodować zwierzęta racjonalnie, trzeba w pierw produkcję dostatek paszy. Obszar i urodzajność naszych łąk nie wystarcza na wykarmienie samych krów, koni, owiec. Pod pasze wypadają przeznaczane sporą ilość ziemi uprawnej.

Tymczasem w rzeczywistości zbyt często kładzie się nacisk na uprawę zbóż. Składają się na to wiele przyczyn różnej natury.

Oto przy obecnej, b. niskiej, zdolności produkcyjnej naszych gleb i starych nawykach w gospodarowaniu — gospodarstwo np. 12-hektarowe, utrzymujące normalnie 2 konie, kilka sztuk bydła i 4 tuczniki, przy produkcji 40 q. żyta, 20 q. owsa, 20 q. jęczmienia, czyli razem 80 q. zboża, musi na przeciętne wyżywienie tego inwentarza i 6-osobowej rodziny zużyć:

około 18 q. żyta na chleb,
około 16 q. zboża na zasiew,
około 4 q. jęczmienia na kaszę,
około 6 q. zboża na kluski,
placki itp.,

około 22 q. owsa i jęczmienia na srukę dla koni,

około 28 q. jęczmienia na srukę dla tuczników.

Razem 94 q. zboża, nie mówiąc o paszach treściwych dla krów mlecznych, macior, prosiat i drobiu.

Więc w tych warunkach dla

nowymi dla wymiany doświadczeń.

8) Układ o współpracy w przemyśle przewiduje wspólną budowę lub odbudowę zakładów, współpracę handlową branż, normalizacyjną, badawczą itp.

9) Układ o współpracy w rolnictwie, leśnictwie i wyżywieniu przewiduje pomoc w odbudowie, podział pracy, stosunki między instytucjami naukowymi i porozumiewanie się co do postępowania na terenie międzynarodowym w zakresie rolnictwem.

10) Układ o współpracy naukowo-technicznej.

11) Protokół o współpracy nad

wewnętrznego użytku brakło by około 14 q. zboża, dopóki nie wzrośnie urodzajność ziemi poprzez zwiększenie ilości nawozu (próchnicy) i rozwój oświaty rolniczej. Jeśli w tych warunkach idzie część zboża na rynek, to niewątpliwie kosztem żołądka ludzkiego lub zwierzęcego i tylko z konieczności.

W powyższym obrachunku przyjmuje się przestarzały i fatalny stosunek w zasiewach, a mianowicie:

Wiadomości Gospodarcze

WELNA DLA POLSKI

W ramach przyznanej Polsce kredytu angielskiego zawarto ostateczny kontrakt na dostawę wely dla Polskiego przemysłu włókienniczego, wartości 1.500 tys. funtów szterlingów. Poza tym przeprowadza się zakupy sprzętu a więc obrabiarek, ekwipunku wojskowego, wozów strażackich, artykułów telekomunikacyjnych itd., wartości z górą 2 miliony funtów szterlingów.

KREDYTY NA SADOWNICTWO

Min. Rolnictwa uruchomiło kredyt inwestycyjny dla rolnictwa w wysokości 123 miliony zł. Z tego na podniesienie produkcji roślinnej — 23 miliony zł., a z tego na sadownictwo — 15 mil., resztę na warzywnictwo. Na podniesienie produkcji zwierzęcej przeznacza się 97 milionów zł. (można za to kupić 2000 krów po 25 tys. jedną), reszta idzie na hodowlę trzody, owiec, kóz, zwierząt futerkowych, hodowlę ryb pszczelnictwo.

W sprawie kredytów zwracać się do Komunalnych Kas Oszczędnościowych.

WZROST ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE PAŃSTWOWYM W I PÓŁROCZU

Według stanu ze stycznia 1947 r. 14 branż przemysłowych zatrudniało ogółem 994.590 pracowników fizycznych i umysłowych.

W marcu stan zatrudnienia wzrósł do 1.003.902 pracowników, a w

obudowę i budowę niektórych obiektów gospodarczych wymienia kilka obiektów przemysłowych w Polsce, których odbudowa będzie podjęta przez oba kraje z tym, że produkcja ich w odpowiednim procencie będzie szła do obu krajów. — W dalszym toku pracy liczba obiektów tak pomyślanej współpracy ma wzrastać.

12) Układ o współpracy w zakresie planowania gospodarczego i statystyki.

Układy są zawarte na 5 lat i przedłużane milcząco na dalsze 5 lat, o ile nie będą wypowiedziane na rok przed upływem pięciolecia.

Do współpracy gospodarczej powołano cały aparat odpowiedzialny zorganizowany, składający się z Rady Współpracy Gospo-

garczej Polsko - Czechosłowackiej, Komisji i Komitetów. Komisji powołano 8 — planowania, statystyki, inwestycji, spraw finansowych, spraw komunikacyjnych, obrotu towarowego, rolnictwa, spraw naukowo-technicznych i przemysłową. Rada jest organem uzgadniającym prace Komisji. Komisje powołują komitety dla rozpracowania szczegółowych zagadnień. Rada, komisje i komitety zawsze składają się z dwu sekcji, a dla wszelkich decyzji potrzebna jest zgoda obu stron. Wnioski i uchwały tych organów mają w zasadzie charakter propozycji, przedkładanych obu Rządom.

Należy życzyć, aby organa te pracowały jak najowocniej i by oba Rządy ich wnioski wprowadzały w życie, zacieśniając współpracę bratnich narodów.

Gospodarka zbożowa czy hodowlana

obszar zasiany żytem 4,8 czyli 40%,

obszar zasiany zbożem jarym 3,6 ha czyli 30 %,

obszar pod okopowe i pastewne 3,6 ha czyli 30%.

A przy racjonalnej gospodarce, aby osiągnąć najwyższe możliwości produkcyjne gleby, stosunek przeznaczony ziemi pod zboża i okopowe z pastewnymi powinien wyglądać jak 1:1, czyli pod zboża 50% i pod okopowe, oleiste oraz pastewne ro-

śliny 50%. Inaczej produkcja rolna nie wzrośnie żadnym cudem i tkwić będzie na dotychczasowym prymitywnym poziomie, spadać będzie, choćby nawet nie wiem jak przeceniane i pożądane zboże miało zastąpić bodaj złoto. Ziemia bowiem ma tę właściwość, że nie da się oszukać i nie zleknie się nawet najgroźniejszych zarządzeń.

Gospodarstwa nasze o obszarze 1/2 — 20 ha nie mogą mieć kierunku zbożowego, bo ziemia straci urodzajność, mimo nawozów sztucznych, chłop z rodziną zostanie bosy i nagi, a wobec rozwoju przemysłu — środowiska robotnicze nie mogły by być z czasem należycie zaopatrywane nie tylko w zboże ale i w mięso, tłuszcz, jaja, masło, mleko, wełnę, itp. produkty, których robotnik polski zapewne nie będzie chciał się wyrzec całkiem, by pracować o suchym chlebie i pieczonych ziemniakach.

Należało by jak najrychlej umożliwić chłopu nabywanie niezbędnych artykułów przemysłowych przede wszystkim za gotówkę, a jeśli koniecznością jest przedwieczny sposób handlu wymiennego, w takim razie niechaj walutę zastępuje nie tylko zboże lecz także mleko, mięso, jaja, tłuszcz itp. produkowane i zbierane zbiorowo nad podstawie umów (jak np. bekony, jaja itp.), bo to zachęci do produkcji hodowlanej, zwiększy dochodowość gospodarstwa indywidualnego i ogólnonarodowego.

Intensywna, hodowlana gospodarka chłopska prowadzi do wzmoczenia handlu, zamożni, lepszego odżywiania, a to warunkuje wzrost kultury materialnej, zdrowotność i uspołecznienie wsi. Tego wreszcie oczekuje świat pracy.

Nadużywanie zboża jako waluty, która w naszych obrotach z zagranicą i tak prędko nie odegra większej roli — jest poniekąd zglubne a co najmniej wymaga głębokiego przemyslenia.

Trudno jest współczesną wymianę towarową opierać na metodach średniowiecznych, które odbić się mogą na gospodarce rolnej i narodowej a w konsekwencji prowadziłyby do zubożenia wsi i miasta. Zagadnienia a prowizacji na dłuższą metę bynajmniej to nie ułatwia.

Wobec tegorocznych zbiorów warto się nad tym zastanowić

Czytajcie i prenumerujcie

»Chłopski Sztandar«

Naczelny Organ

Polskiego Stronnictwa Ludowego

Proces polityczny w Krakowie

Dnia 11 sierpnia b. r. w Krakowie przed Rejonowym Sądem Wojskowym rozpoczęła się rozprawa przeciw 17-tu oskarżonym o różne przestępstwa natury politycznej.

Akt oskarżenia zarzuca Niepokólczykiem Franciszkiem przynależność do WiN-u, gdzie piastował funkcję kierownika jako komendant główny na Polskę od 1946 r.

Mierzwa Stanisław, zastępca sekretarza generalnego NKW PSL i wiceprezes zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie, przyjmował raporty szpiegowskie od „Izby Kontroli” — WiN-u, materiały propagandowe i inspiracje podziemia, wykorzystujące je dla pracy organizacyjno-propagandowej PSL i dla swych władz kierowniczych — mówi akt oskarżenia.

Buczek Karol — redaktor naczelny tygodnika PSL „Piasta” — przekazywał władzom naczelnym PSL raporty szpiegowskie. Był mężem zaufania organizacji podziemnych w PSL i uzgadniał linię postępowania PSL i podziemia. Materiały podziemne wykorzystywał w pracy politycznej i publicystycznej. O przestępstwach tej samej natury oskarżeni są ponadto sekretarz zarządu wojew. PSL w Krakowie — Kabat Mieczysław, prezes Koła Grodzkiego PSL w Krakowie — Stambach Karol.

Wśród oskarżonych znajduje się jeszcze: Karczmarczyk Alojzy, b. sanacyjny wojewoda, polityczny kierownik komendy głównej w WiN-ie;

Ostafin Józef, b. poseł B. B. W. R., członek Rady przybocznej WiN-u obszaru Południe;

Szymek vel Strzałkowski Edward, szef wydziału „Izby Kontroli”;

Ralski Eugeniusz, prof. uniwersytetu we Wrocławiu, zastępca szefa „Izby Kontroli”, organizator i kierownik działalności wywiadowo-inspiracyjnej;

Kot Jan, kierownik wywiadu politycznego i Biura Studiów „Izby Kontroli” — koncentrował polityczny materiał szpiegowski, przekazywał go władzom przełożonym i obcym;

Langner Wiktor, kierownik propagandy podziemia i akcji „O”;

Kowalski Mirosław, referent propagandowy WiN-u i redaktor nielegalnego pisma;

major Tumanowicz Walerian, kierownik akcji „Z”, prowadził propagandę i wywiad wśród wojska;

Ralski Stefan, kierownik łączności siatki szpiegowskiej, przekazywał do Andersa raporty „Izby Kontroli”, korzystając tu z pośrednictwa Wilczyńskiego Tadeusza;

prof. Mniszek Henryk, archiwariusz WiN-u.

Ci ostatnio wymienieni otrzymywali wysokie wynagrodzenie za swą „pracę”.

Pierwszy zeznaje Karczmarczyk. W okresie wojny pracował w AK. Po powrocie do kraju z zagranicy, gdzie znalazł się po powstaniu warszawskim, widzi rozdział w społeczeństwie polskim. Styka się ze swym dawnym zwierzchnikiem, który orientuje go co do WiN-u i wciąga go tam. Deklarację ideową WiN-u oskarżony opracowuje razem z Muzyczką, który skontaktował go później z Niepokólczykiem. Niepokólczycki prosił go o dostarczanie i wyszukanie odpowiednich ludzi do pracy konspiracyjnej. Oskarżony tego nie załatwił. Kontaktował się jedynie z Muzyczką.

Z początkiem 1946 roku zapoznał się z Strzałkowskim, na jego prośbę miał pisać referaty z pomocą Ostafina na podstawie wiadomości radiowych i materiałów prasowych. Pierwszym napisanym tematem były: ulotka przed referendum, później zagadnienie ukraińskie, zagadnienie Rządu J. N. i partii zbliżonych, wreszcie list otwarty do Mikołajczyka, którym chcieli wzmocnić jego postawę i spowodować, aby jego stronnictwo nie poszło w bloku do wyborów, lecz samo, ponieważ uchwalono, że opozycja jest konieczna. Oskarżony twierdzi, że nie był kierownikiem politycznym w WiN-ie, stosunek jego do band leśnych jest negatywny; nie miał na celu obalenia rządu przemocą, chciał hamować procesy, idące w kierunku obalenia niepodległości. Stosunek jego do rewolucji społecznej był pozytywny. W akcji szpiegowskiej nie brał udziału. Po aresztowaniu doszedł do wniosku,

Oskarżony wyjaśnia, że WiN-owi odpowiadała koncepcja uspołecznienia przemysłu taka jak w Czechosłowacji. Stosunek WiN-u do Rządu Jedności Narodowej był pozytywny. Przed wyborami WiN liczył na interwencję zagranicy, która zapewniłaby czystość wyborów, później WiN liczył na poparcie PSL, PPS — dołów i na nieorganizowane grupy mieszczaństwa. Interwencja zbrojna anglo-saska nie brana była pod uwagę. Prokurator odczytuje treść deklaracji WiN-u. Deklaracja mówi między innymi, że nie dopuszcza do „połączenia bloku PPS i PPR, Grać na ambicjach polityków z PPS, wejść wtyczkami do PPS” dalej, że „PSL będzie informowało o poglądach przeciwników politycznych, że WiN dopomoże PSL na odciążeniu organizacyjnym, gdy nie będzie miało ludzi wzmocni wtyczki PSL dla celów informacyjnych”, następnie: „dążymy do najlepszych stosunków z narodem sowieckim.”

Co do sprawy wyborów, to oskarżony jeszcze wspomina, że ewentualna interwencja zbrojna projektowana była przez WiN.

Pozytywnemu stosunkowi oskarżonego do reform społecznych za-

przecca treść ulotki odczytywana przez prokuratora.

W następnym dniu procesu zeznaje oskarżony Ostafin. W czasie okupacji pracował w ZWZ. Od 1944 r. był w organizacji politycznej „Nie”. Twierdzi, że zajmował się tylko zagadnieniami politycznymi. „W Mikołajczuku widziałem przedstawiela demokracji zachodniej. Uważałem, że ma stałe kontakty z Anglią i z nimi uzgadniał linię polityczną. Mikołajczyk opuścił rząd w Londynie, ale nie przeciwstawił się jawnie jego propagandzie i zgniłemu moralnie!”

Oskarżony wyjaśnia, że był zwolennikiem Rządu Jedności Narodowej, ale patrzył nań krytycznie, pozytywnie odnosił się do tych, którzy przybyli z emigracji. Oskarżony otrzymywał informacje z nasłuchu amerykańskiego i angielskiego. Wyjaśnia, że jego stanowisko antyrządzieckie miało uzasadnienie historyczne z czasów niewoli carskiej Rosji.

Trzeci zeznaje osk. Strzałkowski, szef wywiadu „Izby Kontroli”. Wyjaśnia on stosunek WiN-u do stronnictw politycznych. Do PPR wrogi. Do grupy W. R. N. w P.P.S.-ie

pozytywny; odziaływano w kierunku rozluźnienia współpracy PPR i PPS. Co do SP — pozytywny stosunek do grupy Popiela, negatywny do grupy Felczaka (obecnie Widy Wirskiego). Do PSL stosunek pozytywny. Uważano je za najbardziej niezależną partię.

Organizacja „Nie” powołana była w myśl założeń antysowieckich. Były tendencje do odcinania się od NSZ i do odwołania do Wojska Polskiego. „Nie” jako organizacja przeznaczona była do wywiadu gospodarczo-politycznego. Wejście Mikołajczyka do Rządu — mówi oskarżony — nie stało nadzieję stabilizacji stosunków. Wtedy organizacja „Nie” została rozwiązana.

Informacje wojskowe znajdujące się w raportach, — mówi oskarżony — były wynikiem nawyków wojskowych z czasów AK. W zakresie wywiadu krystalizuje się koncepcja odziaływania przez inspirację i propagandę.

Do tego powołano specjalną komórkę pomocniczą, w skład której wchodził: Kot, Lewandowski, Ralski.

Dalszy ciąg procesu w numerze następnym.

Prywatny import i eksport zagraniczny

W m-cu lipca b. r. struktura Zrzeszenia Importerów i Eksporterów R. P. uległa reorganizacji w związku ze stworzeniem nowych grup branżowych. Powołano 16 grup branżowych, a mianowicie: 1) płody rolne, leśne, nasiona, warzywa i ziola; — 2) artykuły kolonialne, owoce, jagody, przetwory, konserwy; 3) jaja, pierze, drób, dziczyzna; 4) metale, maszyny, narzędzia, części, wyroby metalowe; 5) artykuły chemiczne, farmaceutyczne, (tłuszcze techniczne, kauczuk, guma i wyroby z gumy, garbniki); 6) surowce i artykuły włókiennicze; 7) drzewo, wiklina, wyroby drzewne i wiklinowe; 8) mięso i przetwory, konserwy mięsne, jela, szczeniaki, wyroby ze szczeni, tłuszcze jadalne; 9) skóry i futra, wyroby skórzanego i artykuły zastępcze; 10) wyroby przemysłu ludowego, galanteria szklana, zabawki, wyroby ceramiczne,

artykuły różne; 11) maszyny i aparaty elektryczne, radioaparaty, części, sprzęt radiowy, elektrotechniczny; 12) narzędzia lekarskie i dentystyczne, urządzenia sanitarne i artykuły dentystyczne; 13) dostawy na stałki; 14) narzędzia, przybory i wyroby zegarmistrzowskie, optyczne i złotnicze; 15) książki, czasopisma, papier, materiały

piśmienne i drukarskie, przybory inżynierskie; 16) ryby, raki, śledzie.

Handel zagraniczny Zrzeszenia rozwija się coraz pomyslniej. Jeszcze w ub. r. obroty były minimalne, w bieżącym — osiągnęły już pewną pozycję ze stałą tendencją do wzrostu.

		Eksport		Import		Ogółem	
Mie. siąc.	Ilość trans. akcji	Wartość rynkowa towaru zł.	Ilość trans. akcji	Wartość rynkowa towaru zł.	Ilość trans. akcji	Wartość rynkowa towaru zł.	
I	2	11.178.750	3	12.446.320	5	23.625.070	
II	7	38.536.157	7	59.196.243	14	97.732.400	
III	17	33.497.202	21	98.234.914	41	131.733.206	
IV	13	67.889.239	23	130.481.337	36	198.370.576	
V	18	38.275.613	21	108.964.223	39	147.239.836	
VI	17	41.493.907	45	406.704.139	62	448.198.046	

Wynagrodzenie sołtysów

Przewidziane rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 21.I.1937 r. o gromadach wynagrodzenia sołtysów z uwagi na wysokość wynagrodzenia dawno przestało być aktualne.

W związku z powyższym Min. Administracji Publicznej w porozu-

mieństwie z Min. Skarbu zalecił nie stawiać przeszkód do podniesienia omawianych wynagrodzeń. Uchwały gminnych rad narodowych o przyznaniu sołtysom wynagrodzenia nie mogą przekraczać miesięcznie następujących norm:

W granicach liczących	Przy odległości miejsca zamieszkania sołtysa od Urzędu Gminnego			
	ponad 5 km	ponad 5 do 7 km	ponad 7 do 10 km	ponad 10 km
ponad 200 do 200 mieszk.	500	600	700	800
„ 600 „ 600 „	600	700	800	900
„ 600 „ 1000 „	800	900	1000	1100
„ 1000 „ 2000 „	900	1000	1100	1200
„ 2000 mieszkańców	1000	1100	1200	1300

Jeżeli teren gromady nie jest zabudowany w sposób zwarty, lecz domostwa są bardzo rozrzucone, wówczas wynagrodzenie sołtysów musi być podniesione, nie więcej jak o 100 zł. przy wynagrodzeniu do 1000 zł. mies., a o 10% przy wynagrodzeniu większym.

Sołtysowi, który stale musi oddawać się zajęciom służbowym, związanym z wykonywaniem pieczy nad majątkiem nieruchomości, zakładem lub przedsiębiorstwem gromady, albo zajęciem, wynikającym z dużego ruchu ludności, może gminna rada narodowa za zgodą przydziału powiatowej rady narodowej na wniosek wydziału powiatowego przyznać wynagrodzenie na cały okres budżetowy lub na okres zmobilizowany prac sezonowych w kwocie nie przekraczającej 2.200 zł.

Wynagrodzenie sołtysom wyżej wymienionym przypadkiem przyznaje obecnie zebranie gromadzkie. Jeżeli gromada nie rozporządza dostatecznymi środkami finansowymi na ten cel, gminna rada narodowa

powinna przyznać sołtysowi całkowite lub częściowe wynagrodzenie z funduszu gminy.

Od wynagrodzenia sołtysa potrąca się równowartość świadczeń w naturze, otrzymanych przez sołtysa od gromady lub gminy, ustaloną przez zebranie gromadzkie i zatwierdzoną przez prezydium powiatowej rady narodowej.

Sołtysi, którzy nie posiadają gospodarstw rolnych o powierzchni powyżej 2 ha powinni otrzymywać niezależnie od wyżej omówionego wynagrodzenia przejściowy dodatek wyrównawczy w kwocie 400 zł. mies., a w gminach podmiejskich i uprzemysłowionych, w kwocie zł. 900 (dziewięćset) miesięcznie.

Sołtysi ponadto otrzymują przejściowy dodatek wyrównawczy w kwocie 300 zł. miesięcznie na każde dziecko do lat 16 i powyżej tego wieku o ile uczęszcza do szkoły lub jeżeli jest trwale niezdolne do pracy i pozostaje na utrzymaniu sołtysa.

Zrzeszenie eksportowało głównie jaja do Szwajcarii, wiklinę i wyroby wiklinowe do Szwecji, Belgii, Danii i Holandii, ryby do Szwecji i Anglii, nasiona do Szwajcarii, Belgii, Danii i Holandii. Import zaś obejmował chemikalia i surowce farmaceutyczne, których sprowadzono ze Stanów Zjednoczonych, Szwecji i Szwajcarii w dwóch kwartałach b. r. za sumę 243.344.377 zł. akcesoriów samochodowych za 158.253.500 zł.

Plan Trzyletni działalności zrzeszenia został już opracowany, jednak w jego realizacji napotyka się na liczne trudności, związane z krótkim okresem trwania tej organizacji. Zrzeszenie bierze udział w Międzynarodowych Targach w Gdańsku, ale tylko w ramach Izby Przemysłowo-Handlowej.

Akcja kontraktowania prosiąt

W roku ubiegłym władze rządowe w trosce o szybką odbudowę pogłowa trzody chlewnej zainicjowały t. zw. akcję kontraktowania prosiąt.

Zgodnie z wytycznymi tej akcji rolnik hodowca otrzymał na warunkach kredytowych dwa prosiaki oraz 2 kwintale otrąb na ich wyżywienie. Po dziesięciu miesiącach hodowca obowiązany jest oddać z dwóch prosiąt jednego tucznika odpłatnie.

Mimo oczywistej korzyści, jaką rolnicy z powyższej akcji osiągnęli dotychczas „Spółem”, które powierzona im akcja spędów zdołało zebrać załedwie 36 proc. ogólnej ilości zakontraktowanych tuczników.

Ponieważ akcja będzie zakończona definitywnie w listopadzie roku bieżącego, wzywa się rolników hodowców do niezwłocznego zdawania tuczników, gdyż po terminie spędów zostaną wszczęte sprawy sądowe, przeciwko niesolidnym i opornym rolnikom, co pociągnie za sobą poważne dla nich koszty i nieprzyjemności.

Światło dla wsi

Jednym z dóbr, mających dla kulturalnego podniesienia wsi, bardzo wielkie znaczenie, jest dobre światło, by ludność wiejska mogła długie wieczory jesienne i zimowe wykorzystywać dla czytelnictwa. Może mało ludzi zdaje sobie sprawę, jakie to ma znaczenie dla rozwoju czytelnictwa na wsi. Najlepszego światła dostarcza elektryczność, niestety jeszcze szereg lat upłynie zanim ten rodzaj oświetlenia upowszechni się na naszej wsi. A tu trzeba by to nastąpiło njejdługo, by najprędzej zniknęły lampki naftowe, świeczki jak „kotu w ślepiach”. Sprawa jest o tyle ważna jeszcze, że musimy sprowadzać naftę oświetleniową z zagranicy. Otóż czy nie lepiej jest pomyśleć o przejściu na oświetlenie zarówno-spirytusowe. Ziemiak poczciwy, który służy za podstawę wyżywienia i hodowli w gospodarstwie może dostarczyć doskonałego źródła oświetleniowego. Przed wojną niektóre majątki ziemskie, posiadające własne gorzelnie i spirytus używały do oświetlenia lamp zarówno-spirytusowych. Były to lampy, dające doskonale światło, proste w użyciu, podobno oszczędne i niedrogie. Czy nie warto pomyśleć o produkcji tych lamp? Może się zainteresują tą sprawą zainteresowane czynniki.

Budujemy traktory

W rocznicę Manifestu PKWN, 22 lipca br. wzięto udział w defiladzie w Warszawie 30 traktorów, wyprodukowanych w podwarszawskiej fabryce „Ursus”. W tym roku ma być wykonanych 300 traktorów, w 1948 r. — 1.200 i w 1949 r. — 2.000. Są to traktory ciężkie. Traktory te są przeznaczone przede wszystkim dla państwowych majątków ziemskich, które cierpią na brak siły pociągowej. W projekcie jest budowa traktorów mniejszych, bardziej przystosowanych do pracy na mniejszych chłopskich polach.

Tak więc zmechanizowanie naszej rolnictwa zaczyna się urzeczywistniać. Wiek wykazuje duże zainteresowanie traktorami. Gdy były dostawy traktorów unrowskich, w jednej okolicy rozeszła się pogłoska, że wieś może je nabywać, co wywołało istną gorączkę ciekawości i wywiadów, a skąd, a na jakich warunkach itd.

Na pewno przemysł nie będzie miał kłopotów ze zbyciem ich, jeśli tylko będą się opłacać. Traktor na wieś ma szereg prac do wykonania poza orką, a więc młocka, żucie kołpanie ziemniaków. Za traktorem na wieś pójdą snopowiązałki, kopaczki i młocarnie, czyszczące zboże. Ponadto traktor może obsługiwać wieś przy wywozie ze wsi buraków, zboża, przy dostawach cegły, węgla, nawozów, może pomagać przy wywożeniu obornika itp. Jednym słowem jeden traktor na wieś kilka koni zastąpi, lecz czy zmniejszy pogłowienie koni? Widzimy na przykładzie krajów, posiadających zmechanizowane rolnictwo w bardzo wysokim stopniu, że konie tam nie znikają, otrzymują tylko nowe zadania w uintensywnionym rolnictwie.

Budując traktory, musimy przemyśleć formy organizacyjne spółek maszynowych na wsi. Przypadki indywidualnego posiadania traktora przez drobnego rolnika będą chyba bardzo rzadkie, gdyż traktor jest drogi i jedno małe gospodarstwo nie wypłaciłoby go ze względu na stosunkowo niewielką ilość prac traktorem.

Jest problem bardzo ważny dla wsi czy spółki będą rozbudowane biurokratycznie czy też rozbudowa ich pójdzie po linii spółek, praktykowanych na wsi, a nie wiele odbiegających od indywidualnego wladania. Ta sprawa musi być przemyślana, od niej w dużym stopniu zależy rzeczywiste zmechanizowanie naszego rolnictwa.

Kwitujemy odbiór prenumeraty p. P. J. ze wsi Bazałów Stary, gm. Ryki w kwocie 50 zł. za czas od 23.7. do 10.10.1947 r.

WIADOMOSCI ROZNE

Proces magnatów przemysłu niemieckiego

W Norymberdze rozpocznie się proces przeciwko 12 osobom, które zasiada na ławie oskarżonych w procesie przeciwko fabrykantom z zakładów Kruppa, a którym obecnie wreszcie akt oskarżenia.

Akt oskarżenia zaczyna się słowami: „Czołgi, które dokonały inwazji na większość narodów europejskich, to dzieło podwodne, które gromadnie atakowały żeglugę aliancką, obrzuciła działa — wszystko to pochodzi z zakładów Kruppa, a którym obecnie wreszcie akt oskarżenia.

Akt oskarżenia przypomina, że dnia 20 lutego 1933 r. Hitler i Goering przedstawili staremu Kruppowi i jego kolegom plany podboju i hegemonii światowej ze strony narodowego socjalizmu. Krupp odpowiedział natchmuśt wyasygnowaniem na te cele trzech milionów marek. Podczas wojny dopuścili się na niebno rabunku krajów okupowanych oraz zmuszali do pracy w niezwykle ciężkich i pomijających warunkach dziesiątki tysięcy cudzoziemców.

Oskarżenie wnosi prokurator generalny USA.

Kampania wyborcza związków zawodowych USA

Pomimo obowiązującej ustawy Taft Hartley, zabraniającej związkom zawodowym brania czynnego udziału w życiu politycznym, przystąpiły one oficjalnie do organizowania kampanii wyborczej.

Na licznym zjazdach i konferencjach, przywódcy związków domagają się zniesienia wyżej wymienionej ustawy oraz nawołują do zjednoczenia ruchu zawodowego pracowników. Na jednym z takich zebrań, przewodniczący związku zawodowego szoferów wyraził przekonanie, że amerykański ruch zawodowy może stać się oparciem dla trzeciej partii politycznej, która mogłaby liczyć na 37 milionów głosów.

Na zebraniu delegatów przemysłu stalowego, przyjęto plan przewidu-

Wykrycie afery przemytniczej

Jeden z aspirantów straży morskiej obserwując od dłuższego czasu nadchodzące i wychodzące z portu statki, stwierdził, że w porcie gdynskim odbywa się na szerszą skalę zakrojony przemyt srebra z kraju oraz równoczesny przemyt skór szlachetnych do kraju. Ustalono, że przemyt przepro-

wadzone jest na statkach odbywających rejsy między Finlandią a Polską. Dnia 7 sierpnia udało się wykryć skład drogocennych skór, lisów srebrnych i platynowych. Skóry te zarekwirowano. Prowadzi się dalsze śledztwo.

W świetle powyższych faktów, niedawne oświadczenie b. wiceprezidenta Wallace'a o ewentualnym utworzeniu trzeciej partii politycznej w Stanach Zjednoczonych zdaje się być nie pozbawiona podstaw.

W dniach 20-21 sierpnia w Warszawie odbyła się konferencja w sprawie podniesienia poziomu produkcji przemysłowej Niemiec i odbicia w tym celu konferencji trzech mocarstw (podawaliśmy w poprzednim numerze) nie jest równoznaczne z przyznaniem Francji prawa weta w tej kwestii.

Ostateczna decyzja spoczywać będzie wyłącznie w rękach USA i W. Brytanii, które jak twierdzą, nie będą skłonne do ustępstw w tej zasadniczej sprawie, nawet za cenę położenia strefy francuskiej za strefą anglo amerykańską.

W pariskich kołach politycznych uważa się, że rokowania na konferencji waszyngtońskiej toczą się tak, jak przewidywano.

KONFERENCJA W SPRAWIE RUHRY

Odbywająca się w Waszyngtonie Anglo-amerykańska konferencja w sprawie podniesienia produkcji węgla w zagłębiu Ruhry, otoczona jest ścisłą tajemnicą.

Zdaniami kół posiadających bliższe informacje, tajemniczość zachowywana jest ze względu na prawdopodobne osiągnięcie porozumienia między Marshalllem a Bevinnem w sprawie odłożenia nacjonalizacji kopalni Zagłębia przez Anglię na czas nieokreślony.

Wbrew zapewnieniom Bevina w Izbie Gmin, z faktem tym liczone się poważnie od dłuższego czasu. Ustępstwo Bevina na rzecz USA z amerykańskiego punktu widzenia, oceniane jest jako otwarcie Ruhry dla inwestycji prywatnego kapitału amerykańskiego.

W kołach waszyngtońskich podkreśla się, że zgoda Marshalla na wysłuchanie opinii Francji w sprawie podniesienia poziomu produkcji przemysłowej Niemiec i odbicia w tym celu konferencji trzech mocarstw (podawaliśmy w poprzednim numerze) nie jest równoznaczne z przyznaniem Francji prawa weta w tej kwestii.

Ostateczna decyzja spoczywać będzie wyłącznie w rękach USA i W. Brytanii, które jak twierdzą, nie będą skłonne do ustępstw w tej zasadniczej sprawie, nawet za cenę położenia strefy francuskiej za strefą anglo amerykańską.

W pariskich kołach politycznych uważa się, że rokowania na konferencji waszyngtońskiej toczą się tak, jak przewidywano.

WYSTAWY OBJAZDOWE MUZEUM NARODOWEGO

Z wiosną roku bieżącego rozpoczęto akcję wystaw objazdowych Muzeum Narodowego w Warszawie. Obecnie w terenie obok pierwszej wystawy „W sto dwudziestą piątą rocznicę śmierci Cypriana Norwida”, znajduje się „Wystawa cyklu obrazów Jana Matejki. Dzieje cywilizacji w Polsce”. Wystawa norwidowska ze względu na swą treść i trudności związane z ekspozycją urządzona jest w większych miastach, jak Łódź, Poznań, Kraków. Wystawa cyklu matejkowskiego nie wymaga skomplikowanego sprzętu wystawowego i przez łatwość zrozumienia dzieł Matejki, może zainteresować całe społeczeństwo, wobec czego od-

wiedza wsi i miasteczka. „Dzieje Cywilizacji” wystawiono najpierw w Łowiczu, gdzie zgromadziły się z tej okazji liczne tłumy ciekawych. Następnie „Dzieje Cywilizacji” powędrowały do Tomaszowa, gdzie głębokie zainteresowanie wzbudziły wśród robotników Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, gdzie urządzono wystawę. Z kolei urządzono wystawę w Sulejowie nad Pilicą i frekwencja okazała się wyjątkowo duża i to wiedzący pochodzili w większej części z okolicznych wsi. Było to wyrazem dużego zainteresowania chłopstwa dla sztuki, od której znajdował się najczęściej tak daleko. Po kilku dniach pobytu, z kolei w Piotrkowie, przewieziono obecnie wystawę do Częstochowy z okazji urządzanej tam wystawy społeczno-gospodarczej.

ORGANIZATORZY STRONNICTWA NARODOWEGO PRZED SĄDEM

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Poznaniu przeprowadzono rozprawę przeciwko adwokatowi poznańskiemu, organizatorom nielegalnego „Stronnictwa Narodowego”, mającego na celu obalenie istniejącego ustroju i posiadającego w związku z tym wojskowe oddziały podziemne. Oskarżonym udowodniono utrzymywanie kontaktu z ośrodkami zagranicznymi oraz rozpowszechnianie pism i druków nielegalnych. Główny oskarżony Musiał Tadeusz adwokat poznański został skazany na 10 lat więzienia plus 5 lat utraty praw oraz utratę mienia. Na mocy ustawy o amnestii karę więzienia zmniejszono do 6 lat. Adwokat Mieczkowski Władysław otrzymał karę 4 lat więzienia oraz 2 lata utraty praw. Na mocy amnestii karę darowano mu w całości. Adwokat Zwierzyński Jan skazany został na 6 lat. zobawienia wolności i 3 lata utraty praw, na podstawie amnestii karę więzienia została zmniejszona do 3 lat. Jeske Stanisławowi karę 5 lat więzienia na mocy amnestii w całości darowano. Bensch Edwarda uwolniono od zarzutu przynależenia do S. N.

ELEKTRYFIKACJA WSI RZESZOWSKICH

Wsie w powiecie rzeszowskim dążą usilnie, by jak najprędzej odbudować się, a tym samym podnieść życie gospodarcze. Gromady i wsie w drodze wielkiego wysiłku i dużych kosztów, doprowadzają sieć elektryczną do swych domów i zabudowań. W ubiegłym tygodniu w gminie Świlcza, w Nowym Rogwizdowie odbyło się uroczyste oddanie do użytku transformatora i sieci elektrycznej zainstalowanej przez OZET Tarnów. Koszta związane z instalacją pokryła ludność gromady Nowy Pogwizd. Urząd Wojewódzki przydzielił jedynie 100.000 zł. subwencji, zaś wydział Powiatowy 25.000 zł. Ogólne koszty instalacji wynoszą pół miliona zł. Jasny z tego wniossek jak wielkim wysiłkiem musiało być dla chłopów doprowadzenie sieci.

W tym samym czasie w Odrzykoniu (pow. Krosno) odbyło się również otwarcie sieci elektrycznej, doprowadzonej na koszt miejscowej ludności.

W pierwszych dniach sierpnia wsi Budziwój (pow. Rzeszów), ukończono instalację sieci elektrycznej. Koszta 7 milionów zł. pokryła ludność miejscowa.

W ten sposób chłop rzeszowski samorzutnie przyczynia się do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego.

DOŻYTKI W RODZINNEJ WSI REYMONTA

W dwudziestą rocznicę zgonu Władysława Reymonta w jego rodzinnej wsi Kobile Wielkie pow. radomszczańskiego w 1945 r. zostało założone dla dzieci chłopskich koedukacyjne gimnazjum i liceum ogólnokształcące imienia tego pisarza. Szkoła liczy dziś ponad 120 uczniów. Zorganizowano również Tymczasowy Komitet Uczczenia Pamięci Władysława Reymonta pod przewodnictwem rektora Uniwersytetu im. Marii Skłodowskiej w Lublinie. Komitet ten powołał Narodową Fundację Oświatową im. Reymonta i stworzył w jego rodzinnej wsi Muzeum i Bibliotekę Reymontowską. Dalszym celem fundacji jest przekształcenie wsi Kobile Wielkie we wzorową wieś. Dla szerszego zainteresowania społeczeństwa rodzinną wsią Reymonta, Tymczasowy Komitet zamierza zorganizować w Kobiela Wielkich uroczystości dożynek połączone z zjazdem działaczy społeczno-oświatowych.

Doraźne mandaty karne

Minister Administracji Publicznej polecił wprowadzić na terenie wszystkich powiatów najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1947 r. oprócz orzecznictwa karno-administracyjnego stosowanego przez starostwo również doraźne orzecznictwo karne przy uwzględnieniu następujących wytycznych:

Wojewodowie wyrażają zgodę na upoważnianie przez starostów funkcjonariuszy państwowych i samorządowych władz im podległych i nadzorowanych do nakładania grzywnien w drodze doraźnych nakazów karnych w granicach ustalonych rozp. o postępowaniu karno-administracyjnym do wysokości 100 zł.

Na podstawie samej zgody starostowie udzielać indywidualnych upoważnień do karania doraźnymi nakazami funkcjonariuszy M. Obywatelskiej, kontrolerom drogowym sanitarnym, organom ochrony kolei, lekarzom powiatowym, weterynaryjnym, burmistrzom, wójtom itp.

W żadnym przypadku nie wolno udzielać upoważnień do karania doraźnymi nakazami osobom skłonnym do nadużywania napojów alkoholowych.

Upoważnieni funkcjonariusze mogą nakładać kary za przekroczenia przepisów administracyjnych tylko w razie naocznego stwierdzenia przestępstwa, t. j. schwymania winnego na gorącym uczynku wykroczenia wymiernego w upoważnieniu, albo gdy nie ma wątpliwości co do osoby przestępcy.

Przy wymierzaniu grzywny należy też brać pod uwagę czy wykroczenie zostało popełnione świadomie, czy też nieświadomie.

Funkcjonariusz, uprawniony do karania doraźnymi nakazami obowiązany jest na żądanie osoby zainteresowanej okazać upoważnienie wydane przez starostę.

Upoważnieni do karania mają być stale pouczeni, że kara doraźna służy do wychowania obywatela w kierunku poszanowania obowiązujących przepisów, a nie ma celu bezmyślnego dokuczania ludności.

Unikać należy masowego wymierzania kar, gdyż nie zawsze daje to pożądany wynik. Często środkami zastępczymi jak upomnieniem, można osiągnąć lepsze rezultaty.

Upoważniony funkcjonariusz pobiera wymierzając grzywnę natychmiast, lecz gdy interesowany odmówi uiszczenia kary, wówczas sporządza się protokół doniesienia do starosty z podaniem powodów niezaplacenia grzywny, np. brak gotówki.

pt.

Migawki z tygodnia

JAPONIA BEZ MARYNARKI WOJENNEJ. W Tokio rozłosowano resztki japońskiej Floty wojennej między reprezentantami Chin, USA, W. Brytanii i ZSRR. Rozdzielono 32 okręty wojenne. Każde z mocarstw otrzymało 7 kontrtorpedowców i 1 transportowiec.

NOWE USTAWY WE FRANCJI. Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwalilo nową ustawę przewidującą redukcję 300.000 urzędników państwowych oraz nową ordynację do samorządu terytorialnego.

PETKOW SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI. Były przywódca chłopskiej opozycji bułgarskiej Petkow oskarżony o zdradę stanu, został skazany na śmierć przez powieszenie. Czterech współoskarżonych zostało skazanych na kary więzienia.

NOWY REKORD ŚWIATA. Amerykański kapitan lotnictwa Odum pobił nowy rekord lotu dookoła świata. Trasę lotu wynoszącą 16 tys. mil., przebył on w ciągu 61 godzin 30 min.

EPIDEMIA PARALIŻU DZIECIĘCEGO. Na terenie W. Brytanii zanotowano w ciągu ostatniego tygodnia 448 wypadków paraliżu dziecięcego. W poprzednim tygodniu zanotowano 302 wypadki. Także we francuskiej strefie okupacyjnej zanotowano podobne wypadki w związku z czym Francja zamknęła granicę pomiędzy niemiecką a austriacką strefą okupacyjną.

TURCJA SIĘ ZBROI. Korespondent nowojorski „News Chronicle” donosi, że do Turcji przewieziona będzie wkrótce broń amerykańska o łącznej wartości 23 milionów funtów. Turcja otrzyma ze St. Zjednoczonych: działa i amunicję, sprzęt dla armii, ekwipunek lotniczy, ekwipunek dla marynarki wojennej, urządzenia portowe i miny dla ciesiny Dardanelskiej.

ILU ŻYDÓW ZGinęŁO W EUROPIE. Na konferencji syjonistycznej w Czechosłowacji przedstawiono statystykę ofiar żydowskich w czasie wojny.

Na 6 milionów Żydów wymordowanych przez Hitlera blisko 3 miliony pochodziło z Polski, ponad milion 700 tys. z ZSRR, 425 tys. z Czechosłowacji, 200 tys. z Węgier, 170 tys. z Niemiec, 120 tys. z Grecji, Norwegii i Jugosławii, 90 tys. z Francji, 60 tys. z Holandii, 40 tys. z Belgii, 40 tys. z Austrii i 15 tys. z Włoch.

KATASTROFA W KOPALNI WĘGLA. W Wielkiej Brytanii miała miejsce wielka katastrofa w kopalni węgla. Jest to największa z katastrof nie notowana od 50-ciu lat. W kopalni zostało zaspanych 107 górników. Władze urzędu górniczego straciły nadzieję na odratowanie zaspanych. Do godzin południowych w dziedzielu, wydobyto zwłoki 64 górników.

POWSTANIE W PARAGWAJU. Od szeregów dni w Paragwaju trwają walki między wojskami rządowymi a powstańcami. Obecnie toczy się gwałtowna bitwa o stolicę Paragwaju i jak podają powstańcy, powoli lecz systematycznie zbliżają się oni do centrum miasta.

Zawiadomienie

Rada Pedagogiczna Uniwersytetu Ludowego w Głuchowie k. Grójca podaje do wiadomości, że zajęcia w Uniwersytecie rozpoczynają się 1 października 1947 r.

Na pięciomiesięczny kurs jesiennozimowy przyjmowana będzie młodzież pięci obojga powyżej 18 r. życia.

Podania o przyjęciu (wraz z życiorysem) należy składać do 15 września na adres:

UNIWERSYTET LUDOWY

W GŁUCHOWIE

poczta Grójec, skr. Nr 11

Przyjęci na kurs otrzymują piśmienną zawiadomienia. Koszty utrzymania w internacie słuchacze pokrywają w naturze lub gotówce (około 1500 zł. miesięcznie).

Dla niezmierzonych ulgi.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski

Redakcja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dni powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wwyż na jeden adres) po zł. 15. — miesięcznie. Cena pojedynczego numeru 5 zł.

B-36767

Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 119.

Opłatę za prenumeratę należy wplacać na konto P. K. O. Nr 1-630.

Składano w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Al. Jerozolimskie 119

Tłoczono w drukarni „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5